Ner 101. Kraków, Czwartek 2 Maja 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze numera Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dziennikarskiem, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nie-frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (za 3 stronie) od miejsca wierszu drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoie pod Paryżem rue du Chemin de fer 46); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 1 maja.

Lojalność nowej serbskiej skupczyny nie pozostawia nic do życzenia; adres przez nią uchwalony parafrazuje myśli mowy tronowej, ozdabiając je zapewnieniami ufności do rządu, króla i rodziców królewskich i życzeniem ustalenia stosunków politycznych. Są to niezawodnie chwalebne usposobienia, zwłaszcza jeżeli odpowiadają uczuciom większości serbskiego narodu; trudno zaś odgadnąć, jakie są uczucia tej większości, gdyż „łaska ludu“ nigdzie może nie okazała się tak zmienną, jak w Serbii. Od czasu wprowadzenia konstytucyi, świeżo zniesionej przez króla Aleksandra — wszystkie kierunki polityczne stały tam u steru władzy i wszystkie posiadały jakiś czas zaufanie ludu. Od postępowców przeszła władza do liberalnych; tych ostatnich zastąpili radykaliści, których znowu obalili liberalni, a nawet młodziutki król Aleksander zdołał zużyć od chwili swej przyspieszonej pełnoletności, trzy gabinety i trzy stronnictwa. W gruncie jednak rzeczy, owe szumne nazwy i hasła zapożyczone od zachodniej Europy, cała owa nomenklatura: postępowcy, liberalni, radykaliści, nie ma w Serbii żadnego znaczenia; są to próżne dźwięki bez treści, używane dla braku dokładniejszych określeń. Jeżeli bowiem serbscy postępowcy są konserwatystami, a radykaliści z łatwością dochodzą do anarchizmu, to przecież te tak zwane stronnictwa nie mają żadnych zasadniczych programów, a oprócz kwestyi osób, główną pomiędzy niemi różnicą mniejsze lub większe przywiązanie do dynastyi Obrenowiczów. Prócz tego masy ludowe zapatrują się dość obojętnie na współzawodnictwo i walkę polityków zawodowych, a zmiana rządu, nawet zmiana systemu, nie wywiera głębszego wrażenia na ogół; tak przynajmniej można wytłumaczyć bierne stanowisko ludu podczas różnych zamachów stanu, dokonanych w ostatnich czasach. Ani nagłe upełnoletnienie króla Aleksandra, połączone z przymusowem usunięciem rejentów i dymisyą liberalnego gabinetu, ani następnie zgniecenie stronnictwa radykalnego i przywrócenie, a właściwie narzucenie dawnej konstytucyi, nie spowodowały w Serbii żadnego opozycyjnego ruchu. Jeżeli politycy protestowali głośno, to lud przyjmował biernie i cierpliwie wszelkie zmiany, nie wiele się niemi interesując; może ten spokój jest tylko pozorny, a cierpliwość już wyczerpana? Może Serbię nurtuje ciche niezadowolenie, które w sposobnej porze wybuchnie gwałtownym przewrotem? Może ex-król, czy król ojciec, nie zna dobrze duszy swego narodu i zbyt śmiało liczy na jego apatyę w rzeczach polityki. Ale na wszystkie te pytania odpowiedzieć może tylko bezpośredni znawca stosunków serbskich; wyjaśnienie ich za pomocą dziennikarskich kombinacyj, byłoby tylko łatwem, ale nieużytecznem fantazyowaniem.

Ciężką chorobą Serbii, która jest głównym powodem chaosu, obecnie tam panującego, jest zbyt wielki program, nakreślony temu państewku przez jego twórców, a przez ich następców jeszcze rozszerzony — a powtóre zbyt ślepe zaufanie w opiekę i pomoc Rosyi.

Idea wielkoserbska, obejmująca Bośnię, Hercegowinę, Albanię, Macedonię, ba nawet części Austryi i Węgier, wyglądająca bardzo ponętnie w poezyi i w dziennikarskich artykułach, jest przedewszystkiem niezmiernie kosztowna i wkłada na ubogą i maleńką Serbię ciężary, stanowczo przechodzące jej siły. Dla tej idei poświęcali politycy serbscy dobrobyt kraju, jego rozwój materyalny i umysłowy, przyjazne stosunki z sąsiadami, różne małe, ale praktyczne korzyści, słowem wszystko, co nie należało ściśle do programu przyszłej wielkiej Serbii. Następstwa tej polityki już się okazały w całej pełni. Kraj jest zubożały i zadłużony, ludność zbałamucona i zdezorganizowana, a Serbia jest obecnie z jednej strony tylko pionkiem w rękach rosyjskiej dyplomacyi, a z drugiej jedynem w swoim rodzaju polem popisu dla familijnych, majątkowych i innych eksperymentów króla Milana.

Najnowszy adres skupczyny mówi między innemi o „hańbie i wstydzie“, jakie spadły na Serbię z powodu gwałtownego wydalenia rodziców królewskich. Gdyby nie niewątpliwa niemal pewność, że zarówno mowa tronowa, jak i odpowiedź na nią wyszły z bezpośredniego natchnienia eks-króla, możnaby mniemać, że słowa te zawierają zjadliwą ironię. Dzieje bowiem lat ostatnich milczą najzupełniej o „gwałtownem wydaleniu“ króla Milana. Przeciwnie, każdy jego wyjazd był nietylko dobrowolny, ale także drogo opłacony. Król Milan sprzedał Serbii kolejno koronę, tytuł, nawet swoje ojcowskie i obywatelskie prawa, a jeżeli kto źle wyszedł na targu, to tylko skarb serbski, który poniósł znaczne wydatki, a nie zabezpieczył się przeciwko dalszym roszczeniom; gdy zatem króla Milana nikt „gwałtownie nie wydalał“, a królowa Natalia została „gwałtownie wydalona“ na rozkaz i polecenie króla Milana — przeto ów frazes adresu skupczyny jest bardzo nieszczęśliwie zredagowany, gdyż przypomina najmelancholijniejsze chwile z życia eks-króla, który dziś pragnąłby zatrzeć pamięć tej przeszłości.

Król Milan jest w ogólności intelektualnym sprawcą wszystkich postanowień swojego syna. Ostatni zamach stanu, który bądź co bądź już to ma za sobą, że się powiódł, jemu Serbia zawdzięcza. Wprawdzie nie należy zbytecznie rozbierać szczegółów wyboru nowej skupczyny, ale sam fakt, że taka skupczyna, jak obecna, mogła przyjść do skutku bez rewolucyi i wojska, dobrze świadczy o trafności pomysłów Milana. Nie trzeba jednak zapominać, że stawia on na kartę przyszłość nietylko swoją — bo tej już nie ma — ale swego syna i swej dynastyi, i że jeżeli chwilowo on podtrzymuje syna, to [illegible] momentem, w którym ta opieka stanie się główną przyczyną niechęci narodu do króla Aleksandra. W każdym razie w interesie dobra Serbii i spokoju jej sąsiadów życzyć trzeba, aby [illegible].

Przegląd polityczny.

Z depeszy znany już jest przebieg wczorajszego posiedzenia pełnej komisyi dla reformy wyborczej. Przebieg ten okazał przedewszystkiem, że subkomitet swojej pracy nie ukończył, to znaczy, że jeszcze w subkomitecie nie zgodzono się na te główne zasady, które projektowi reformy wyborczej mają służyć za podstawę. Widocznie jednak pewne bliżej nieokreślone zasady zdają się silniej w subkomitecie przeważać, skoro na zapytanie posła Brzorada, jakie motywa skłoniły barona Dipaulego do ustąpienia z subkomitetu, odpowiedział przewodniczący, iż w piśmie swojem oświadczył baron Dipauli, że „mandat składa z tego powodu, bo nie chce być współodpowiedzialnym za zasady, które uważa za stanowczo błędne.“ Pozytywnych szczegółów, rzucających pewne światło na te zasady, dotąd nie podano, a odpowiadając na odnośne zapytania w pełnej komisyi, powoływał się hr. Coronini na to, iż obrady subkomitetu są tajne. Oznajmiono tylko, iż „obrady subkomitetu postąpiły dość daleko i że subkomitet w niedługim czasie będzie mógł przedłożyć sprawozdanie o swojej działalności pełnej komisyi.“ Jak widzimy, termin tego sprawozdania nie jest wcale określony, a stwierdzenie, iż prace *dość* postąpiły, osłabia nadzieję rychłego załatwienia tej sprawy w subkomitecie; dotąd zwykle mówiono, iż prace znacznie postąpiły, dziś obniżono ten postęp słówkiem: dość. Że nie zanosi się na rychłe załatwienie rzeczy w subkomitecie, tego dowodem także przemówienie dep. Beera, który zapewne ze stanem prac subkomitetu lepiej jest obznajomiony, a który ograniczył się do wyrażenia życzenia, aby przynajmniej przed zamknięciem tego okresu sesyi parlamentarnej, mogła pełna komisya zająć stanowisko wobec uchwał subkomitetu. Trzeba się przeto pod tym względem uzbroić w cierpliwość i nie można też przywiązywać wagi do krążącej pogłoski, jakoby w subkomitecie zgodzono się już na zasady reformy wyborczej i jakoby zasady te zbliżone były najbardziej do projektu hr. Hohenwarta, a odbiegały znacznie od tak zwanego projektu Rutowskiego. Wczorajsze posiedzenie pełnej komisyi nie dało nawet pozytywnego rezultatu co do wyboru członka subkomitetu w miejsce barona Dipaulego. Wiadomo mianowicie, iż pięciu członków komisyi (Romańczuk, Gregorec, Slavik, Brzorad i Kraus) opuściło salę przed głosowaniem i uniemożliwiło wybór. Naturalnie podobny *exodus* pochwalonym być nie może, a potępić go należy tem bardziej w tym wypadku, gdy nie chodziło o żadną zasadniczą kwestyę, tylko o formalność wyboru, ale w każdym razie jest on objawem charakterystycznym i dostatecznie wskazuje, że [illegible] nie tylko z zasadniczych, ale nawet z formalnych względów komisya spotykać będzie ciągłe trudności [illegible] w swej pracy.

Z okazyi bliskich wyborów sejmowych w Czechach, wiernokonstytucyjna większa własność wystąpić ma, według doniesienia czeskich dzienników, z propozycyą kompromisu wobec konserwatywnej większej własności. Jakie będą szczegóły tego projektu, niewiadomo. Wiadome są natomiast warunki, pod którymi czeska konserwatywna większa własność na kompromis się zgodzi. Warunki te polegają mianowicie na uznaniu czeskiego prawa państwowego, na ścisłem przeprowadzeniu językowego równouprawnienia w Czechach oraz na wciągnięciu do kompromisu konserwatywnej większej własności także szlachty morawskiej. Ugodę pomiędzy obiema partyami, któraby tych warunków nie uwzględniała, należy uważać za wykluczoną. Ze względu jednak na usposobienie, panujące w wiernokonstytucyjnym obozie, można już teraz — pisze *Politik* — z zupełną stanowczością przypuścić, że postulaty czeskiej konserwatywnej większej własności zostaną odrzucone. Wiernokonstytucyjna większa własność wystąpi w takim razie z własną listą kandydatów i energicznie będzie się starać o jej przeprowadzenie. Lista owa ułożona będzie z jaknajwiększą przezornością, ażeby ewentualnie pozyskać dla niej także niezdecydowanych wyborców, a zwłaszcza zwolenników partyi środka. [illegible] wybitnych konserwatystów obejmować będzie jedynie nazwiska umiarkowanych zwolenników wiernokonstytucyjnej partyi. [illegible] ten plan zawiera i zamierzają wytężyć wszystkie siły, aby kandydatom swoim zapewnić zwycięstwo. Na wypadek, gdyby lista wiernokonstytucyjna miała mimo wszystko przejść, konserwatyści oświadczają już dzisiaj, że posłowie, wybrani z ich grona na liście wiernokonstytucyjnej, mandatów nie przyjmą.

Sensacyjną jest [illegible] *Köln. Ztg.* Otóż według informacyj tego dziennika, [illegible] dość poważne informacye, [illegible] jeden z wielkich książąt na stanowisko cesarskiego namiestnika w Warszawie. Jakkolwiek wiadomość tę, powołując się na *Köln. Ztg.* reprodukuje *Fremdenblatt*, nie mamy powodu traktować jej bardzo na seryo. W prasie niemieckiej szerzą się z powodu wyjazdu hr. Szuwałowa do Petersburga najrozmaitsze zupełnie dowolne pogłoski, [illegible] doniesienie, pozbawione cech autentyczności.

Coraz bardziej stanowczą i coraz energiczniejszą staje się pozycya rosyjskiego rządu wobec chińsko-japońskiego traktatu pokojowego. Nota dyplomatyczna, w której zakomunikowane zostały japońskiemu rządowi rosyjskie żądania, jest, jak donosi *Polit. Corresp.*, w bardzo ostrym tonie zredagowana. Taki sam charakter miała rozmowa, jaką minister spraw zagranicznych ks. Łobanow-Rostowski miał z japońskim posłem w Petersburgu. Minister oświadczył reprezentantowi Japonii, że Rosya wobec ważnych narodowych interesów, zaangażowanych w traktacie, nie może uwzględnić obaw japońskiego rządu o rzekomą możliwość wybuchu rewolucyi w Japonii, w razie gdyby [illegible] przez Rosyę, Francyę i Niemcy rewizya traktatu [illegible]. [illegible] korespondent wyżej wymienionego pisma donosi, [illegible] zarządzeń wojennych. W szeregu tych [illegible] *Nowosti*, oskarżający Anglię o czysto egoistyczną politykę, [illegible] interesów Europy, [illegible] walki z żółtą rasą. Odpowiedzi japońskiego rządu, na przedłożony protest, oczekiwać należy lada dzień; cokolwiek jednak będzie, porozumienie Rosyi, Francyi i Niemiec w sprawach wschodnio-azyatyckich pozostanie niewzruszone.

Korespondencya „Czasu“.

Ze wsi 26 kwietnia.

(W sprawie wychowania nauczycieli ludowych).

(○) Każdy o tem najwięcej mówi i myśli, co mu najwięcej dolega. Niewątpliwie ciekawą jest polityka, doniosłe są sprawy europejskie, a zwłaszcza azyatyckie, którym dzienniki obecnie tak wiele miejsca poświęcają. Nie dziwcie się jednak, że wśród dolatujących nas odgłosów wojny chińsko-japońskiej i traktatów, które stanowić miały jej zakończenie, [illegible], ziemianin, mieszkający na prowincyi, ośmiela się prosić was o gościnność dla artykułu [illegible] sprawy bliższe, domowe. W zakresie ciaśniejszym są one wszakże bardzo ważne, a przedmiot, o którym chcę mówić, zainteresować powinien czytelników, których *Czas* przecież tak wielu ma na prowincyi, po dworach i plebaniach wiejskich. Myślę o sprawie nauczycielstwa ludowego.

Rozprawiamy od lat kilkunastu wiele w Galicyi o oświacie ludu; zbieramy składki na Tow. Szkoły Ludowej [illegible] — rumienimy się, czytając broszurę o 3.765.000 analfabetów w kraju naszym. Gorączkowo pragniemy budować i otwierać szkoły wiejskie, nie cofamy się przed znacznemi ofiarami na stypendya dla kandydatów nauczycielskich. [illegible] niecierpliwość i nerwowość — ale czy jest w tej akcyi i w tej ofiarności dostateczna roztropność i praktyczność, czy myślimy, jaka ma być i jaka będzie ta oświata? [illegible]

Nie chciałbym nikogo obrazić; wiem, że chęci są jak najlepsze, lecz [illegible] na cele oświaty ludowej wydaje mi się podobną do [illegible] wielkiej pani, rzucającej z okien karety jałmużnę na prawo i na lewo, [illegible] [illegible] 3 milionami analfabetów.

I pieniądze płyną, a płyną, dają zamożni, dają [illegible] [illegible] — szkół nie będzie, powtóre w znacznej części nie są ci nauczyciele tacy, jacyby być powinni.

Coś w tem być musi niewłaściwego, kiedy tyle starań i ofiar nie przynosi należytych owoców. Mieszkając na wsi, wiem o tem najlepiej, bo się z tymi stosunkami zbliska spotykam, a nie wątpię, iż sąsiedzi moi potwierdzą moje pesymisty-

DZIWNY WYPADEK
Dra Jekyll i Mra Hyde.
NOWELLA

(8) przez

Roberta Ludwika Stevensona.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IX.
Opowiadanie doktora Lanyon.

Na dniu 9 stycznia, a więc przed czteru dniami, dostałem wieczór list polecony, adresowany ręką mojego szkolnego kolegi, Henryka Jekylla. Zdziwiłem się bardzo, bo nie pisywaliśmy do siebie, widywałem go czasem, byłem nawet poprzedniego dnia na obiedzie u niego. To też nie mogłem pojąć, co go mogło spowodować do pisania poleconego listu. Treść listu wprawiła mnie w jeszcze większe zdumienie. Była następująca:

Kochany przyjacielu!

Jesteś jednym z najstarszych moich przyjaciół, a chociaż czasami różniliśmy się w kwestyach naukowych, ja z mojej strony, nie mogę sobie przypomnieć żadnego oziębienia stosunków. Nie pamiętam dnia, w którym gdybyś mi był powiedział: „Słuchaj Henryku, mój honor, moje życie, mój rozum, wogóle wszystko co mam, zależy od ciebie,“ ja nie byłbym poświęcił majątku, a nawet lewej mojej ręki, żeby ci dopomódz. Przyjacielu! dziś moje życie, rozum i honor, wszystko, zależy od twojej łaski; jeśli mnie dziś wieczór opuścisz, jestem zgubiony. Może będziesz przypuszczał, że po tej przedmowie będę cię prosił o coś nadzwyczajnego, o spełnienie jakiegoś hańbiącego uczynku? Osądź sam:

Najpierw proszę cię, żebyś wszelkie zajęcia dziś wieczór odłożył na bok; nawet, gdybyś był przy łożu króla, weź dorożkę, jeśli twój powóz nie czeka przed domem, wsiądź i z listem w ręku jedź do mojego domu. Poole ma wydane rozkazy i będzie czekał na twoje przybycie wraz z ślusarzem. Niech otworzą mój gabinet, ale wejdź tylko ty sam, otwórz szafę oznaczoną literą E, po lewej ręce każ zamek otworzyć, jeśli zamknięta i wyciągnij ze wszystkiem, co się w niej znajduje, czwartą szufladę od góry, albo, co na jedno wychodzi, trzecią od dołu. W nadzwyczajnem podrażnieniu, w jakiem teraz zostaję, opanowała mnie chorobliwa bojaźń, żebyś się nie pomylił; ale nawet, gdyby się tak stało, poznasz szufladę po tem, co zawiera; jest w niej zeszyt, flaszeczka i białe proszki. Szufladę tę weź do Cavendish Square, tak jak stoi.

To dopiero pierwsza część przysługi, której od ciebie wymagam; teraz druga. Jeśli wyjedziesz zaraz po odebraniu tego listu, to powinieneś być z powrotem przed północą, ale ja ci zostawiam więcej czasu, raz dlatego, że się obawiam przeszkód, których ani uniknąć, ani przewidzieć nie można, a potem, że do tego, co ma nastąpić, pora, w której twoja służba śpi, jest najodpowiedniejszą. O północy proszę, żebyś był sam w gabinecie i wpuść człowieka, który przyjdzie w mojem imieniu; oddaj mu szufladę ze wszystkiem, co zawiera. Na tem kończy się twoja rola, zarobisz na niewygasłą wdzięczność moją. Pięć minut później, jeśli żądasz wyjaśnienia, dam ci je, a wtedy zrozumiesz całą doniosłość twego zachowania, jak również, że przez zaniedbanie jednego szczegółu, chociażby ci się wydał na pozór fantastycznym, obciążyłbyś sobie sumienie wyrzutem, że stałeś się przyczyną mojej śmierci, albo utraty rozumu.

Chociaż ci zupełnie ufam i wiem, że nie będziesz lekceważył mojej prośby, to przecież serce mi bije przyspieszonem tętnem, a ręka drży z obawy na samo przypuszczenie, żeby się tak stać mogło. Pomyśl o mnie w tej chwili, że jestem w obcem miejscu i pod naciskiem takiej rozpaczy, że na wyrażenie jej nie starczy mi słów, a równocześnie z tem przekonaniem, że jeśli zechcesz mi oddać tę przysługę, to wszystkie moje cierpienia miną i znikną jak sen. Nie opuszczaj mnie i wybaw twego przyjaciela.

H. J.

P. S. Już zapieczętowałem list, kiedy nowa trwoga zawładnęła moją duszą. Może poczta się spóźni i ty nie otrzymasz tego listu aż rano. W tym wypadku wypełń to, o co cię prosiłem w ciągu dnia i w najdogodniejszej dla ciebie porze i czekaj o północy na mojego posłańca. Może to już będzie zapóźno, a jeśli noc minie i nikt się nie zgłosi, to wiedz, że już nigdy nie zobaczysz

Henryka Jekylla.

Po przeczytaniu tego listu byłem przekonany, że mój kolega dostał pomięszania zmysłów, ale mimo tego nie było żadnej wątpliwości, że byłem obowiązany zrobić to, czego żądał. Im mniej to dziwactwo rozumiałem, tem mniej byłem w stanie ocenić, w jaki sposób niewypełnienie tak małej prośby mogłoby pociągnąć za sobą tak wielką odpowiedzialność. Wstałem więc od stołu, wsiadłem do powozu i pojechałem wprost do domu Henryka Jekylla. Kamerdyner oczekiwał już mojego przybycia, odebrał tą samą pocztą list z rozkazami i posłał natychmiast po ślusarza i cieślę. Rzemieślnicy przyszli właśnie w tej chwili, gdy z nim rozmawiałem i wszyscy udaliśmy się do dawnej auli, z której (jak to pan zapewnie zauważyłeś) był najlepszy przystęp do gabinetu doktora Jekylla. Drzwi były bardzo mocne, a zamek doskonały; cieśla uprzedził nas, że będzie miał dużo roboty i narobi wiele szkody, jeśli zechce drzwi przemocą otworzyć; nie wiedział jak się na razie zabrać do roboty. Ślusarz był bardzo zręczny i po dwugodzinnej, żmudnej pracy drzwi stały otworem. Szafa, oznaczona literą *E*, została otwarta, wyciągnąłem szufladę, kazałem ją wypełnić słomą i obwiązać prześcieradłem i powróciłem do Cavendish Square.

Tutaj dopiero zobaczyłem, co szuflada zawierała; proszki były dość zręcznie zrobione, ale zaraz było widocznem, że Jekyll sam je robił, a nie aptekarz z zawodu; otwarłem jeden i zobaczyłem ciało, które z pozoru wyglądało na krystaliczną sól białego koloru. Flaszeczka, na którą następnie zwróciłem uwagę, była do połowy napełnioną ciemno-czerwonym płynem o bardzo silnym, niemiłym zapachu, mnie się zdawało, że zawierał fosfor i lotny jakiś eter. Innych składników nie mogłem na razie odgadnąć. Przytem leżał zeszyt zwykły, zapisany całym szeregiem dat; od roku, jak zauważyłem, przestał wpisywać nowe. Tu i owdzie, obok pojedynczych dat, była krótka uwaga, zwykle mieszcząca się w jednem słowie „podwójnie,“ zdarzyło się to może sześć razy pośród kilkuset dat, a raz na samym początku było napisane: „zupełnie się nie powiodło.“ Jakkolwiek zaciekawiło mnie to bardzo, nie dawało mi przecież żadnego wyjaśnienia. Widziałem przed sobą flaszeczkę z płynem, sól w proszkach i notatki z poczynionych doświadczeń, które zapewne (jak wogóle eksperymenta Jekylla) nie prowadziły do żadnego realnego wyniku. W jaki sposób istnienie tych przedmiotów mogło wpływać na honor i życie mojego kolegi? Jeśli jego posłaniec mógł przyjść do mnie, czemuż nie mógł pójść do niego? A gdyby nawet przypuścić, że zachodziła jaka przeszkoda, czemuż miałem przyjmować tego pana potajemnie? Im więcej się nad tem zastanawiałem, tem bardziej utwierdzałem się w przekonaniu, że mam do czynienia z chorobą umysłową. Wysłałem wprawdzie całą moją służbę o zwykłej porze do łóżka, ale nabiłem rewolwer, żeby w razie przypadku mieć środek obrony.

Zaledwie północ wybiła, dało się słyszeć lekkie stukanie do drzwi. Poszedłem sam otworzyć i zobaczyłem małego człowieka, ukrytego pod filarami.

— Czy pan przychodzi od doktora Jekylla? — zapytałem.

Nieśmiało odpowiedział, że tak, a gdy mu wskazałem, żeby wszedł, rzucił badawczem okiem po za siebie, na plac, pogrążony w ciemności. Opodal stał policyant z latarką, na ten widok, zdawało mi się, że mój gość zadrżał i przyśpieszył kroku.

Szczegół ten uderzył mnie nieprzyjemnie, przyznaję, i gdy poszedłem za nim do jasno oświeconego pokoju, mimowoli położyłem rękę na rewolwerze. Tutaj miałem nareszcie sposobność zobaczyć go zbliska. Był małego wzrostu, a jak już powiedziałem, uderzyło mnie jego zachowanie, przedstawiał dziwne połączenie ruchliwości i wyniszczenia, przy jego zbliżeniu się doznałem silnego wzburzenia w całym ustroju nerwowym, jakiegoś rodzaju kurczu, a puls znacznie mi osłabł. Dziwiłem się tym objawom; później jednak przekonałem się, że była ku temu głęboka przyczyna, której podstawą było uczucie szlachetne, a nie zwykły wstręt.

Stworzenie to (które od pierwszej chwili obudziło we mnie niechęć) było w ubraniu, w którem każdy inny wydawałby się śmiesznym, odzienie zrobione było z dobrego, a nawet kosztownego materyału, ale było za duże na niego. Spodnie wisiały i były dołem bardzo podkasane, bo inaczej byłyby się wlokły po ziemi, u surduta stan sięgał prawie do kolan, a kołnierz sterczał aż do uszów. Dziwnym jednak sposobem nie pobudzało to do śmiechu. Nadawało raczej całej postaci jakiś niezwykły, prawie nadprzyrodzony pozór, było coś niewytłómaczonego w tej istocie, która stała przedemną; doznawałem uczucia, że zachodzi jakaś niesłychana różnica między mną a tym człowiekiem. I uczucie to, co chwila bardziej się we mnie utrwalało. Oprócz ciekawości, jaką budził we mnie charakter tego dziwnego człowieka i cała jego istota, czułem niepowściągnioną chęć dowiedzenia się, zkąd pochodzi, jakie było jego życie, stosunki i położenie towarzyskie.

Chociaż spisanie tych obserwacyj zabrało mi sporo czasu, to przecież odczułem wszystko w przeciągu kilku minut. Mój posępny gość tymczasem widocznie drżał z niecierpliwości i wzruszenia.

— Czy wszystko jest? — zawołał. — Czy jest tu?

Niecierpliwość jego była tak wielką, że położył mi rękę na ramieniu i próbował mną wstrząsnąć.

Odepchnąłem go, bo dotknięcie jego przejęło mnie lodowatym dreszczem.

— Zapominasz pan, że nie mam przyjemności go znać. Proszę, niech pan siada.

Dając mu przykład, usiadłem w mojem krześle z taką miną, jaką miałbym, gdyby pacyent siedział przedemną. Zdobyłem się na tyle spokoju, ile późna godzina, całe to zajście, strach, jakim mnie mój gość przejmował, zebrać mi pozwoliły.

— Przepraszam pana, panie Lanyon — odpowiedział dość uprzejmie. — Ma pan zupełną słuszność co do tego, a moja niecierpliwość stała się powodem, że na chwilę zapomniałem o formach towarzyskich. Przychodzę w interesie pańskiego kolegi, doktora Jekylla, w bardzo ważnej sprawie... sądziłem....

Przerwał i przyłożył rękę do szyi, widziałem, że pomimo wysiłku był bliskim histerycznego napadu.

— Myślałem, że szuflada....

Zdjęła mnie litość na widok takiego niepokoju mojego gościa i zapanowawszy nad własną ciekawością: — Szuflada tu stoi — rzekłem, wskazując na podłogę, gdzie rzeczywiście stała jeszcze szuflada, nakryta płótnem.

Skoczył, ale się nagle powstrzymał, położył rękę na sercu, słyszałem, jak mu zęby zgrzytnęły, a twarz tak się zmieniła, że przeląkłem się nietylko o jego rozum, ale i o życie.

— Niech się pan uspokoi — rzekłem.

Zwrócił się do mnie i jakby z odwagą rozpaczy zerwał płótno. Na widok proszków z uniesienia zaczął szlochać tak, że stanąłem, jak skamieniały. A już za chwilę rzekł zupełnie spokojnym głosem?

— Czy pan ma szklankę z podziałką?

Podniosłem się z wysiłkiem i podałem mu żądany przedmiot. Podziękował mi uśmiechem, odmierzył trochę czerwonego płynu i wsypał proszek. Płyn, który pierwotnie był czerwony, w miarę jak kryształki topniały, stawał się jaśniejszym, burzył się i lekkie pary poczęły uchodzić. Nagle wszystko ustało, płyn przybrał barwę ciemno fiołkową, która powoli przechodziła w zielony odcień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czne zapatrywania. Są wyjątki, jest nawet poczciwych i dobrych nauczycieli dość dużo, ale ogół nie stoi na wysokości zadania, które, co prawda, jest wielkie i trudne i dość zawiłe w warunkach, w jakich nasz lud i nasz kraj się znajduje.

Niemcy chełpią się, że wielkość i jedność ich ugruntował nie bagnet, ale nauczyciel ludowy. Jeżeli to prawda, jeżeli nauczyciel aż taki wpływ może wywrzeć na swój naród — to w smutnem świetle stawiałyby naszego galicyjskiego nauczyciela nasze niesnaski społeczne i rozdwojenia, rozluźnienie stosunków, jakie łączyć winny różne warstwy jednego narodu, niechęci i nieufności chłopa do plebanii i do dworu, powiedzmy wprost posłuch, jaki u chłopa zaczynają znajdować podszepty socyalistów i zdrożne zakusy zbłąkanego X. Stojałowskiego, który jak gdyby za hasło obrał sobie: wszystko poburzę, zgubię mój naród, zapędzę lud wiejski w otwarte ramiona apostołów rewolucyi, schyzmy i Moskwy, ale na swojem postawię, nie ugnę się przed żadną władzą i powagą. To zamącenie pojęć i podburzenie jednych przeciw drugim w kraju tem jest bardziej dotkliwe, że jakich lat temu 20, byliśmy na najlepszej drodze pod względem socyalnych stosunków na wsi. Dawne rany się zabliźniły, rady powiatowe, szkolne itd. zbliżyły do siebie sąsiadów ziemian z chałupy i z dworu, na polu najbardziej do tego sposobnem, bo na polu wspólnej pracy około podniesienia kraju, jego dobrobytu, jego porządku i oświaty. Zaczęły pierzchać niechęci i nieufności, rozwijały się stosunki zdrowe i normalne, choć zapewne daleko jeszcze było do ideału!

Dziś o ileż odeń jesteśmy dalsi niż wtedy.

I temu miałby być winien nauczyciel ludowy? Nie twierdzę tego, broń Boże, ale twierdzę, że wobec siły złego nie rozwija on dosyć wpływu dobrego, nie posiada dosyć siły odpornej, wobec zalewu negacyi nie jest dość potężnym i dzielnym czynnikiem dodatnim, a niestety zdarza się, sam tego widziałem przykłady, że nauczyciel ludowy sprzyja, choćby tylko wewnętrznie — ruchowi przewrotu, że potajemnie współdziała z agitatorami, działa przeciw wyraźnym życzeniom i wskazówkom władz przełożonych, a nawet że jawnie gardłuje za X. Stojałowskim i podobnymi mu misyonarzami rozkładu.

Cóż będzie z młodego pogłowia, wychowanego przez takich nauczycieli? Nie pocieszajmy się, ani zbytecznie uspokajajmy myślą, że procent ich jest jeszcze dzięki Bogu mały. Propaganda złego z natury rzeczy jest łatwą, bo sprzyja słabym stronom ludzkim, namiętnościom. Wpływ jednego złego nauczyciela jest większym i skuteczniejszym, od wpływu dziesięciu dobrych.

Ależ od tego jest Rada szkolna, niech ona sobie głowę łamie nad poprawą tych stosunków, jeśli istotnie są gdzie tak smutne!

Otóż tu właśnie zdaje mi się, że za wiele od niej żądamy i za wiele jej zostawiamy. Zapewne że Rada szkolna jest władzą w pierwszym rzędzie powołaną do działania — ale musi ją popierać zacna i zdrowa część społeczeństwa.

Wielkie znaczenie mają w tej sprawie oczywiście szkoły nauczycieli ludowych, czyli t. zw. Seminarya nauczycielskie. I trzeba z uznaniem podnieść, że w latach ostatnich uczyniono bardzo wiele dla ich podniesienia pod każdym względem. Znać tu postęp ogromny, staranie władz, aby i naukowo i moralnie coraz więcej odpowiadały swojemu zadaniu.

Dodano więc niedawno czwarty kurs, do trzech dawniejszych, ulepszono plan nauki, zwrócono baczną uwagę na osoby i charakter dyrektorów, wśród których są obecnie pedagogowie znakomici i pełni poświęcenia.

Podniósł się cały poziom ciała nauczycielskiego w tych seminaryach, panuje w nich prawie bez wyjątku dzisiaj duch religijny i patryotyczny. Ale to jeszcze nie wszystko. Szkoła dać może tylko wykształcenie; na kierunek cały przyszłego nauczyciela, na jego zewnętrzną ogładę, która wcale nie jest rzeczą obojętną, na jego charakter i wyrobienie się wewnętrzne, wpływa tylko pośrednio i częściowo.

Resztę dopełnić może tylko wychowanie domowe. A jakże ono zwykle bywa zaniedbane u młodzieży, rekrutującej się przeważnie z pośród warstw najbiedniejszych. Podrostek z prowincyi, syn ubogiego wyrobnika lub służącego, organisty, lub co najwyżej nauczyciela ludowego, obarczonego licznem potomstwem, przychodzi do większego miasta, gdzie jest seminaryum, i tu puszczony bywa najczęściej samopas, jak słaba łódka bez steru na szerokie morze. Musi myśleć o swojem utrzymaniu, musi sam sobie radzić. Egzystencyę umożebnia mu jedno ze stypendyów, któremi się dość hojnie obecnie szafuje. Mieszka najczęściej na stancyi znów u jakich biednych wyrobników lub stróżów. Tych wpływ na jego moralność i wychowanie jest w najlepszym razie żaden. Jeżeli z domu wyniósł poczciwe zasady — żyje niemi, jak może dalej, o ile jest sam dobrze usposobiony. Jeżeli zaś nie wyniósł ich, lub jest sierotą — narażony bywa na działanie najrozmaitszych wpływów i prądów, nieraz szkodliwych i zdrożnych, o jakie dziś nietrudno. Dla każdego młodego chłopca takie warunki wychowania są niebezpieczne, cóż dopiero dla tego, który ma być nauczycielem ludu, który obok księdza jest dziś niemal jedynym apostołem oświaty na wsi i po małych miasteczkach.

To niebezpieczeństwo poznano już dawno za granicą, i ochrona przeciw niemu młodzieży była pobudką do zakładania konwiktów, dla zbiorowego umieszczania i wychowywania uczniów Seminaryów nauczycielskich pod odpowiednim dozorem i kierunkiem. Są to t. z. Internaty.

Niedawno wyczytałem w *Czasie* wzmiankę, że te internaty były przedmiotem dwóch czy więcej pogadanek w Czytelni katolickiej w Krakowie. Myślałem, że treść pogadanek będzie ogłoszoną. Gdy jednak tego doczekać się nie mogę, pozwólcie, że z waszymi czytelnikami podzielę się mojemi spostrzeżeniami o tej ważnej sprawie. Choć obecnie siedzę na uboczu na wsi, brałem dawniej udział w życiu publicznem, a sprawą internatów zajmowałem się wiele, jako należący do założycieli jednego z nich w Galicyi. Mamy ich bowiem kilka prywatnych, i dobrze, że inicyatywa prywatna zastąpiła tutaj rząd i kraj, które dotychczas nic w tej sprawie nie uczyniły, mimo nawoływań pedagogów i najpoważniejszych jednostek, nawet mimo kilkakroć ponawianych rezolucyj sejmowych. Wszak świeżo jeszcze na ostatnim Sejmie uchwalonym został wniosek w tej mierze postawiony przez Jana hr. Stadnickiego — daj Boże, aby nie poszedł do kosza, jak uchwały Sejmów poprzednich. Wogóle całe traktowanie sprawy internatów u nas rzuca ciekawe światło na stosunki krajowe, na drobne i pokątne wpływy naszych „liberałów“, którzy wbrew większości opinii i większości Sejmu, decydują często po swojemu o najdonioślejszych sprawach. Zadałem sobie pracę, aby zbadać priora kwestyi internatów krajowych, przejrzeć akta Wydz. kraj. i sprawozdania sejmowe. Wynik mych badań odkładam do następnego listu.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem reformy podatkowej. Na porządku dziennym stoją paragrafy 104—109.

Dep. Kronawetter uzasadnia wniosek, aby podatek zarobkowo-dochodowy przedsiębiorstw kolejowych wymierzał ten urząd podatkowy, w którego okręgu ma siedzibę naczelny zarząd przedsiębiorstwa. Mowca żąda przekazania komisyi §§ 105 i 106.

Reprezentant rządu, szef sekcyi Böhm-Bawerk broni projektu komisyi i omawia szczegółowo postawione w ciągu dyskusyi wnioski dodatkowe dep. Gregoreca i Siegmunda.

Dep. Fournier krytykuje § 107, twierdząc, iż postanawia on niesłuszny rozdział podatku od przedsiębiorstw żeglużnych.

Dep. Dostal występuje w obronie zasady, aby przypis podatku od przedsiębiorstw kolejowych uskuteczniały wszystkie gminy, które przecina linia kolejowa.

Dep. Noske użala się na uszczerbek, jaki przez uchwały komisyi ponosi miasto Wiedeń. Idzie nietylko o Wiedeń, lecz także o inne stolice krajowe. Jedynie uwzględnienie i uprzywilejowanie większych miast umożliwi im pełnienie ważnych socyalno-politycznych zadań.

Po przemowie dep. Ciani'ego, który popiera wnioski mniejszości, zabrał głos jeneralny mowca *pro* dep. Funke, oświadczając, że partya liberalna otacza usilną dbałością interesa Wiednia, lecz zarazem musi strzedz interesu krajów i gmin.

Na tem przerwano dyskusyę.

W dalszym ciągu posiedzenia rozpoczęły się obrady nad wnioskiem nagłym dep. Pacaka. Wniosek brzmi: Wzywa się ministra sprawiedliwości, aby spowodował orzeczenie najwyższego trybunału, czy konstytucyą zawarowane prawo nietykalności przysługuje wszystkim mowom w Radzie państwa, nawet tym, które nie są zamieszczone w stenograficznym protokole.

Drugi, nie nagły, wniosek dep. Pacaka żąda przyjęcia tego rodzaju definicyi, prawa nietykalności poselskiej, aby każde dokładne i wierne podanie treści i toku myśli mowy poselskiej było objęte prawem nietykalności. Przedruk mów poselskich ma być wyjęty z pod objektywnego postępowania. Dowód, że przedruk nie był wierny, przeprowadzić winien oskarżyciel.

Przewodniczący bar. Chlumecky oświadcza, że zważać będzie pilnie, aby mowcy trzymali się ściśle kwestyi nagłości; prawo bowiem stawiania wniosków nagłych tak często wchodzi w użycie, że narusza prawidłowy tok obrad.

Po krótkiej przemowie dep. Pacaka, oświadcza się dep. Jędrzejowicz w imieniu partyj koalicyjnych przeciw nagłości.

Dep. Lueger popiera nagłość i żąda ewentualnie przedłożenia w ciągu 3 dni sprawozdania.

Izba odrzuciła nagłość wniosku Pacaka, który będzie traktowany regulaminowo. Drugi wniosek dep. Pacaka przekazano komisyi prasowej.

Dep. Hauck interpeluje ministra sprawiedliwości, dlaczego zezwolono na obecność tłumu kobiet podczas procesu Eichingera.

Minister handlu Wurmbrand odpowiada na szereg interpelacyj.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Sprawy krajowe.

Lwów 30 kwietnia.

(Ustawa o spadkach na rzecz funduszu szkolnego krajowego).

(X) Uchwalony w lutym 1894 roku przez Sejm projekt ustawy o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego otrzymał sankcyę cesarską. Według nowej ustawy, która wchodzi w życie trzydziestego dnia po jej ogłoszeniu, dekret kancelaryi nadwornej z dnia 7 lipca 1808 r. o pobieraniu taksy od spadków na rzecz funduszu szkół normalnych i wszystkie następne rozporządzenia w tym przedmiocie, będą miały odtąd zastosowanie tylko w tych wypadkach, w których spadkodawca zmarł przed wejściem w życie nowej ustawy. Nowa ustawa wzorowaną jest na ustawach istniejących w innych krajach koronnych. Według tej ustawy od każdego spadku, do którego pertraktacyi, powołanym jest według ogólnych prawideł o kompetencyi sądów, którykolwiek z sądów w kraju naszym, ma być uiszczoną na rzecz funduszu szkolnego krajowego opłata, jeżeli wartość czystego spadku przewyższa kwotę 500 złr. Opłata ta wynosi stałą kwotę 1 złr., jeżeli czysty spadek nie przewyższa sumy 1.000 złr. Jeżeli czysty spadek przewyższa sumę 1.000 złr., wówczas wynosi opłata od każdych 100 złr. przy spadkach nad 1.000—5.000 złr. po 15 ct.; nad 5.000—10.000 złr. 20 ct.; nad 10.000 do 20.000 złr. po 25 ct.; nad 20.000—40.000 złr. po 30 ct.; nad 40.000—60.000 złr. po 35 ct.; nad 60.000—100.000 złr. po 40 ct.; nad 100.000 do 200.000 złr. i wyżej po 50 ct.

Według powyższych zasad wymierzaną będzie opłata wtedy, jeżeli spadek przechodzi na wdowę, a względnie wdowca po spadkodawcy, albo też na jego krewnych w linii zstępnej lub wstępnej (dziedziców koniecznych). Jeżeli zaś spadek w całości lub części przypada innym spadkobiercom, opłata od spadku wymierzaną będzie w kwocie podwójnej. Wartość należącego do spadku majątku nieruchomego, położonego po za granicami kraju, jak niemniej długi, które na takim majątku nieruchomym w ten sposób są ubezpieczone, że reszta spadku za nie prawnie nie odpowiada, nie będą brane w rachubę przy obliczaniu czystego spadku. Długi natomiast, za które cała spuścizna prawnie odpowiada, będą przy tem obliczaniu potrącone, chociażby na owych nieruchomościach były zabezpieczone.

Zapisy na cele szkolne, dla jakich fundusz szkolny krajowy jest przeznaczony, będą policzone na poczet opłaty od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Zapisy na cele dobroczynne, naukowe, lub humanitarne, mogą być uwolnione od opłaty na rzecz funduszu szkolnego krajowego, jeżeli przeznaczone są ku popieraniu moralnych lub materyalnych interesów kraju, lub jego mieszkańców, nie zaś tylko wyłącznie na korzyść pojedynczych osób lub rodzin. O uwolnieniu orzeka Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku, a od orzeczenia tego niema odwołania. Obliczono, że dochód z nowo-zaprowadzonych opłat wyniesie rocznie około 22,000 złr.

Wydział krajowy postanowił odnieść się do wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie, oraz do krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, aby nowa ustawa z dniem jej prawomocności mogła rzeczywiście być wprowadzoną w życie.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Maj	złr. 1·80
Od 1 Maja do 30 Czerwca ...	„ 3·60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).	
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj	złr. 2·50
Od 1 Maja do 30 Czerwca ...	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj	marek 6
Od 1 Maja do 30 Czerwca ...	„ 12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 1 maja.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza: Dziatwa rodziny Morawskich 25 złr., X. Franciszek Krupa 2 złr. 50 ct., Konwent OO. Reformatów w Krakowie 19 złr. 50 ct.

Prostujemy wczorajszy wykaz składki o tyle, iż X. Kulinowski złożył nie 3 złr., lecz 5 złr.

— **Z Uniwersytetu.** P. Henryk Chajes, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Rada miejska** odbędzie posiedzenie jutro o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym jest między innemi wniosek komisyi bazarowej o odstąpienie bazaru wyrobów krajowych galicyjskiemu akcyjnemu Towarzystwu handlowemu, oraz wnioski sekcyi ekonomicznej w sprawie tramwajowej. Na posiedzeniu tajnem omawianą będzie sprawa przedstawień operowych w teatrze krakowskim.

— **Koncert Józefa Hofmanna** odbędzie się w sali saskiej dnia 11 b. m.

— **Orkiestry wojskowe** przeciągnęły dziś o godzinie 5 rano, jak corocznie w dniu 1 maja, po ulicach miasta; orkiestry odegrały krótkie serenady przed komendą korpusu, przed mieszkaniem jenerałów i przed pałacem Spiskim, zajmowanym przez p. delegata Laskowskiego.

— **„Święto robotnicze.“** Olbrzymie czerwone plakaty od dni kilku zapowiadały odbycie zgromadzenia robotników w dniu 1 maja, jako w dniu święta robotniczego, obchodzonego przez międzynarodową socyalną demokracyę, a na grunt nasz przed kilku laty przeszczepionego, jakby dla kontrastu z dniem 3 maja. Dzisiejsze zebranie odbyło się na Stradomiu w ogrodzie hotelu Londyńskiego. W sieni hotelu sprzedawano wchodzącym robotnikom odznaki, oraz ulotne pismo p. t.: „Pierwszy Maja,“ obejmujące na pierwszej karcie wiersz „Armia postępu,“ z odpowiednią ilustracyą, wyobrażającą robotnika, niosącego chorągiew, za nim dziewczęta, rzucające kwiaty, a dalej wieśniaka i tłumy robotników. Na ostatniej zaś stronie nader fantastycznie rysowana rycina, ma według napisu wyobrażać „Brzask nowej zorzy,“ z głównym napisem: Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się! W ogrodzie ustawiono czerwoną trybunę, tę samą, którą widywaliśmy w ujeżdżalni pod Kapucynami, temi samemi ubraną emblematami. Z niej przemawiali mowcy o 8-godzinnym dniu pracy i powszechnem prawie wyborczem. Na zebraniu nie było ani jednego robotnika kolei państwowej, wszyscy oni pozostali przy pracy. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończyło się zebranie. Po południu urządza „Siła“ wycieczkę na Wolę Justowską.

— **Pociąg błyskawiczny Nr 5** nadszedł dzisiaj do Krakowa po raz pierwszy w normalnym porządku jazdy o godz. 2 m. 40 popołudniu. Prowadziła go lokomotywa V seryi; są to znakomite, olbrzymie dotychczas używane lokomotywy przy pociągach pospiesznych. Pociąg składał się dalej z 4 wozów osobowych oraz z wozu pakunkowego i restauracyjnego; wozy te są 3-osiowe, połączone ze sobą krytym gankiem, nowe nadzwyczaj elegancko urządzone. Są to wozy wyłącznie I i II klasy. Pociąg ten należy, według zdania znawców, do najwięcej eleganckich i wygodnie urządzonych pociągów europejskich. Z Krakowa pojechał z pociągiem inżynier kolei państwowej dla pełnienia nad nim dozoru wyłącznie w pierwszym dniu ruchu. Poprzednio odbyły się 4 próby chyżości tego nowego pociągu błyskawicznego, które osobiście kontrolował szef krakowskiej dyrekcyi p. radca Kolosvary na przydzielonej sobie przestrzeni. Pociąg był silnie obsadzony.

— **Zderzenie się pociągów.** Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie odbieramy następujący komunikat: Wczorajszy pociąg lokalny Nr 17, odchodzący z Krakowa o godzinie 6 minut 40, zderzył się przez nieostrożność służby kolejowej z pociągiem towarowym na stacyi w Bochni. Skutkiem zderzenia, odniosło z podróżnych 23 osób lekkie kontuzye. Po oględzinach i zaopatrzeniu przez lekarzy, wszyscy uszkodzeni udali się następnym pociągiem w dalszą podróż.

— **Mianowania i przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Ulanowie Wincentego Mallaka w tym samym charakterze służbowym do Radomyśla; nadał kancelistom sądów powiatowych: Kasprowi Szymaszkowi w Limanowej i Bolesławowi Gromadzkiemu w Kolbuszowej posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych, pierwszemu w Starym Sączu, drugiemu w Ulanowie, i zamianował systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Ignacego Juliana dw. im. Watzkę, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych w Mszanie dolnej.

— **Biust JE. Dra Smolki.** Rada miasta Lwowa uchwałą, przed dwoma laty powziętą, postanowiła ustawić w sali swych obrad biust JE. Dra Franciszka Smolki, tyle dla miasta i dla kraju zasłużonego męża. Wobec zbliżającej się 85 rocznicy urodzin Dra Smolki (urodz. 5 listopada 1810), uchwała Rady miejskiej ma być już wkrótce wykonaną. Popiersie znakomitego męża stanu wymodelował zaszczytnie znany rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki, twórca „Switezianki,“ ku najzupełniejszemu zadowoleniu zarówno JE. Dra Smolki, jak i wszystkich, którzy mieli sposobność dzieło to oglądać. Sprawa wykonania uchwały Rady miejskiej z przed dwóch lat ma być z powodu wykończenia modelu przedmiotem ostatecznej decyzyi na najbliższem posiedzeniu Rady.

— **Wydział krajowy** uchwalił przeznaczyć z funduszu dyspozycyjnego kwotę 1000 złr. dla dotkniętych klęską trzęsienia ziemi w Lublanie.

— **Hojny zapis.** Hr. Lanckorońska zapisała swój pałacyk przy ulicy Trzeciego Maja na fundusz dla artystów sceny skarbkowskiej; realność ta ma być sprzedana, a odsetki z otrzymanego kapitału będą przez Wydział krajowy użyte na rodzaj rocznych subwencyj dla artystów i artystek po 150 złr.

— **Pożary.** W sobotę po południu spłonęła niemal doszczętnie wieś Podsadki pod Lwowem, własność hr. Stanisława Badeniego z Branic. Spłonął też i dwór, a ocalały tylko kapliczka dworska i kilka budynków. Ratunek wobec szalonego wichru był niemożliwy. Asekurowane były tylko dworskie budynki.

We wsi Brzezince przy Oświęcimiu spłonęło w niedzielę 65 budynków, z których tylko bardzo mała część była ubezpieczoną. Spaliły się dwie kobiety i jeden chłopak; kilka osób dotąd nie odszukano. 80 rodzin pozbawionych jest mieszkania i chleba. Z Oświęcimia nadeszło kilka wozów z żywnością.

— **Odezwa.** Miasteczko Wojnicz powiatu brzeskiego dotknęła dnia 29 kwietnia b. r. straszna klęska pożaru. Około 120 domów zgorzało, kilkaset rodzin bez dachu i chleba; straty wynoszą conajmniej 150.000 złr.

— Zawiązany komitet ratunkowy udaje się z gorącą prośbą o doraźną pomoc do szerszych kół publiczności, upraszając o nadsyłanie datków na ręce przewodniczącego komitetu X. kanonika Józefa Roznera, proboszcza w Wojniczu.

O powtórzenie niniejszej odezwy i pośredniczenie w przyjmowaniu składek Szanowne Redakcye pism krajowych uprzejmie upraszamy.

W imieniu komitetu miejscowego ratunkowego:

Adam Jordan. *Ludzimił Trzaskowski,* kierownik starostwa w Brzesku.

(W przyjmowaniu składek na nieszczęśliwych pogorzelców Wojnicza pośredniczy administracya naszego pisma. *Przyp. Red.*).

— **Ślub.** W kościele św. Marcina w Poznaniu pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy p. Walerym Sławą Łebińskim, redaktorem *Wielkopolanina*, synem śp. Józefa i Tekli z Karłowskich małżonków Łebińskich, a Haliną Korybut-Daszkiewiczówną, córką śp. Dra Bolesława i Jarosławy z Cunowów małżonków Daszkiewiczów. Młodej parze przesłał swe błogosławieństwo Najprzew. X. Arcybiskup Stablewski i X. Biskup Andrzejewicz.

— **Hr. Ryszard Belcredi**, prezydent trybunału administracyjnego, ma w najbliższym czasie przejść w stan spoczynku. Donoszą o tem dzienniki wiedeńskie. Hr. Belcredi ma lat 72. Od 27-go czerwca 1865 r. do 7-go lutego 1867 r. był on ministrem stanu, a zarazem prezydentem Rady ministrów. Przez dłuższy czas nie brał udziału w życiu publicznem. Prezydentem trybunału administracyjnego i dożywotnim członkiem Izby panów jest hr. Belcredi od r. 1881. Od r. 1878 jest kawalerem złotego runa.

— **Wiceprezesem teatrów warszawskich**, po śmierci Bogumiła Folanda, mianowany został rzeczywisty radca stanu Vacqueret, urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim i czasowo pełniący obowiązki prezesa podczas nieobecności jenerała Karandiejewa.

— **Z Rzymu** piszą d. 26 kwietnia:

Niezwykłe ożywienie nadał tutejszemu wiosennemu, zielonemu karnawałowi liczny zjazd gości z różnych stron na ślub księżniczki Doroty Radziwiłłównej. Księstwo Maciejowie Radziwiłłowie mają koligacyę swoją w arystokracyi rzymskiej i wielu dawnych znajomych, gdyż w Wiecznem Mieście od lat kilkudziesięciu zimy spędzają. Oprócz obiadów i wieczorów, jakie dano dla młodej pary, dla obu rodzin: ks. Radziwiłłów i hr. Oppersdorfów, odbył się w ostatnich dniach w Grand hotelu uroczysty obiad dla kardynała Serafina Vanutellego, który jutro, w prywatnej kaplicy hr. Malatestów, udzieli błogosławieństwa kościelnego młodej parze narzeczonych. Następnie ks. Konstanty Radziwiłł (żonaty z panną Blanc), przybyły tu z wydaną niedawno za mąż córką swoją, hrabiną Larochefoucauld-Bisaccia i z zięciem, dał wielki obiad w tymże Grand hotelu dla całego grona weselnego, złożonego z 50 osób.

Jak już wspominałem, księstwo Gaetani (dukowie di Sermoneta) wyprawili bal z powodu zaślubin, gdzie się zgromadziła cała arystokracya rzymska. Wreszcie w dniu wczorajszym, rodzice panny młodej przyjmowali w sali hotelu Bristol nader liczne grono zaproszonych, złożone z miejscowego „high life'u“ i gości przybyłych na uroczystość ślubną, razem około 300 osób, które zapełniły ubrane w kwiaty i elektrycznością oświetlone salony hotelowe. Ze świata polskiego, oprócz najbliższej rodziny panny młodej, zauważyłem: prezesa Ludwika Górskiego, Henryka Siemiradzkiego, p. Stanisława Skarzyńskiego, szambelana papieskiego p. Jaroszyńskiego, hr. Edwarda Krasińskiego z Radziejowic, pp. Alfredów Romerów z Wilna, panią Aleksandrową Piacentini z córkami i t. d.; z najbliższej rodziny narzeczonej przybyli: ks. Konstanty Radziwiłł z Paryża z córką i zięciem, ks. Dom. Radziwiłł z Galicyi z żoną z domu Agromonte Fernandez, ordynat ks. Antoni Radziwiłł z Berlina, z synem ks. Jerzym Radziwiłłem z Warszawy, hr. Malatesta, hrabianki Oppersdorf, księżna Radolińska, żona ambasadora niemieckiego w Petersburgu i t. d. Przybyłych gości przyjmowali u progu sali ks. Maciejowie Radziwiłłowie z uroczą narzeczoną i narzeczonym hr. Janem Oppersdorfem.

Nie mogę się tu wdawać w opis tych wspaniałych toalet i klejnotów, w których wystąpił cały kwiat pań rzymskich, z wyjątkiem rodziny ks. Doria-Pamphili, okrytych świeżą żałobą rodzinną. Z obecnych udało mi się zapamiętać: panią Podwils (angielkę), w bajecznych perłach; księżnę na Raciborzu z domu księżniczkę Sartirana, znaną piękność rzymską; ks. Colonnę z Neapolu (rozwiedzionego z panną Bryants, siostrzenicą milionera Mackey'a); margrabinę Theodoli; margrabinę Chigi; ks. Ruspoli di Poggio Suaso, syndyka Rzymu z rodziną; księżnę Gaetani w nadzwyczajnych brylantach, z córką i synem; ks. Odescalchi; margrabstwo Guicciolì; księstwo Grazioli-Laute; baronowstwo Bülow (ambasador niemiecki); hr. Revertera y Salandra, ambasador austryacki przy Stolicy apostolskiej; hr. Van Lao ambasador belgijski i t. d. i t. d. Bardzo zauważoną była sędziwa Adelaida Ristori, w czarnej aksamitnej sukni, koronkach i brylantach, nosząca dziś jeszcze ślady wielkiej piękności i bardzo arystokratycznej postawy, obecnie margrabina Capranica del Grillo, z córką swoją, pełną wdzięku i uroku, które po matce odziedziczyła. Kardynał Vanutelli nie brał udziału w wieczorze.

Jutro tj. w sobotę, o godz. 10 z rana, w kaplicy prywatnej hr. Malatesta, babki panny młodej, kardynał S. Vanutelli, udzieli młodej parze błogosławieństwa kościelnego, poczem odbędzie się śniadanie i państwo młodzi wyjeżdżają na Szląsk pruski, do dóbr hr. J. Oppersdorfa.

— **Z Rzymu** donoszą pod d. 27 kwietnia: W domowej kaplicy hr. Malatestów, w ich pałacu na placu Ara Coeli, odbyła się dzisiaj, w sobotę, o godzinie 10 zrana, ceremonia zaślubin księżniczki Doroty Radziwiłłównej z hr. Janem Oppersdorfem. — Orszak ślubny, złożony z około stu osób, zgromadził się częścią w kaplicy, częścią w przyległych pokojach. Stosownie do miejscowego zwyczaju, panowie przybyli w surdutach, panie w toaletach dziennych. — W orszaku ślubnym znajdowali się przybyli dziś zrana do Rzymu na uroczystość: Ks. Antoniowa Radziwiłłowa, ordynatowa nieświeska, oraz hr. Talleyrand-Périgord, były ambasador francuski, z czasów cesarstwa w Londynie i wuj pana młodego. Byli także ambasadorowie kilku państw, zarówno ze strony Kwirynału, jak i Stolicy Apostolskiej i ci nietylko spotkali się, rzecz dotąd prawie niebywała, w jednym salonie, ale nawet zauważyć można było zbliżenie się i pewną swobodę we wzajemnem obcowaniu, jeden z wyraźnych symptomatów lepszych stosunków między rządem a Kuryą.

W zeszłą środę państwo młodzi odbyli formalność ślubu cywilnego na Kapitolu. W dniu dzisiejszym błogosławieństwa kościelnego udzielił JE. kardynał Serafin Vanutelli, który po mszy świętej dłuższą i nader wyraźną przemową, w języku włoskim, przypomniał im obowiązki i ważność św. Sakramentu małżeństwa, oraz zakończył udzieleniem, w imieniu Ojca św. i na Jego życzenie, powtórnego błogosławieństwa, gdyż księstwo Maciejowie Radziwiłłowie, z narzeczonym hr. Janem Oppersdorfem, przed kilku dniami uzyskali u Leona XIII prywatną audyencyę i otrzymali papieskie błogosławieństwo dla młodej pary.

Uroczą pannę młodą prowadził do ołtarza ojciec ks. Maciej Radziwiłł, zaś pana młodego jego siostra księżna na Radolinie. W dalszych parach postępowali ku ołtarzowi: Hr. Talleyrand-Pèrigord z hrabiną Malatesta, matką ks. Radziwiłłowej, ordynat ks. Antoni Radziwiłł z ks. Maciejową Radziwiłłową, ks. Konstanty Radziwiłł z ks. Antoniową Radziwiłłową, ks. Jerzy Radziwiłł z hrabiną Larochefoucauld-Bisaccia, prezes Ludwik Górski z księżną Dominikową Radziwiłłową itd. Po skończeniu ceremonii kościelnej, hr. Malatesta przyjmowała zgromadzonych śniadaniem (dla JE. kardynała Vanutellego i 12 osób), oraz zastawionym bufetem, poczem państwo młodzi, z domu rodziców, stosownie do przyjętego rzymskiego zwyczaju, pojechali sami do kościoła św. Piotra, aby tam nad grobem księcia Apostołów pomodlić się i uprosić jego łaski na dalszą drogę życia. W dniu dzisiejszym opuszczają Rzym, udając się w drogę do Niemiec.

— **Oryginalny epizod w Monaco** opisuje londyński dziennik *World:* Do Monaco przybył niedawno statek handlowy amerykański, którego kapitan powierzone miał sobie, oprócz ładunku, 20.000 franków. Jako prawdziwy “Yankes,“ nie mógł kapitan oprzeć się pokusie, by nie spróbować szczęścia w domu gry. Jak zwykle wszystkim nowicyuszom, szczęście sprzyjało z początku i kapitanowi, który wygrywał, lecz nie miał dość siły woli, aby na czas gry zaprzestać i zgrał się doszczętnie. Przegrawszy wreszcie nietylko swoje własne pieniądze, lecz i owe powierzone sobie 20.000 franków, kapitan udał się do dyrektora domu gry, a opowiedziawszy mu o swojem rozpaczliwem położeniu, prosił go o zwrot przegranej. Odmówiono mu naturalnie. Wtedy kapitan postawił następujące *ultimatum:* „Życie moje zatem skończone. Wracam na pokład i jeśli w przeciągu pół godziny nie zwrócicie mi 20.000 fr. — zastrzelę się; lecz przedtem jeszcze narobię wam kłopotu, gdyż przysięgam wam, że obrócę w gruzy waszą jaskinię, bombardując ją z mego statku.“ Powróciwszy na statek, kapitan zajął się nabijaniem dwóch armatek, jakie się znajdowały na statku, wycelował je na kasyno i oczekiwał upływu terminu półgodzinnego. Po upływie jednak 20 minut, podpłynęła do statku łódka, przywożąca urzędnika administracyi domu gry. „Kapitanie — rzekł z wyszukaną grzecznością urzędnik — przygotowania, poczynione przez pana, są zupełnie zbyteczne, zechciej pan przyjąć swoje 20.000 franków i udaj się z Bogiem w dalszą podróż.“

— **Nekrologia.** X. Leopold Siemiński, konsyliarz hon. książęco biskupiego konsystorza, poddziekani dekanatu bolechowickiego, proboszcz w Mogile, urodzony 1847 r., wyświęcony na kapłana 1873 r., po krótkiej, a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 30 kwietnia 1895 r. — Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego nastąpi we środę d. 1 maja b. r. o godz. 7 wieczorem, a we czwartek d. 2 maja b. r. po odprawionem Nabożeństwie żałobnem zwłoki na cmentarzu miejscowym złożone zostaną. W ciężkim smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przewielebne Duchowieństwo i pobożną Publiczność.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 2 maja: *Rewolwer*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

— Dnia 30 kwietnia pogoda, nad wieczorem mały deszczyk; termometr od +5·8 doszedł do +21·0 Cels. Barometr wysoko; o godz. 7 rano dnia 1 maja stan jego był 733·36 mm., termometru +11·6 C. Wiatr południowo-zachodni.

We czwartek dnia 2 maja: św. Zygmunta i Atanazego.

Z TEATRU.

Jeżeli kiedy doczekamy się wyczerpującej monografii literackiej o Fredrze ojcu (a wstyd doprawdy, że jej nie mamy, i że wogóle o największym naszym komedyopisarzu pisano u nas tak niewiele), pojmiemy może lepiej niż dziś ten dziwny związek, jaki łączy poziom i nastrój arcydzieł z pierwszej epoki twórczości poety z szeregiem utworów ogłoszonych po jego zgonie, oczekiwanych z taką niecierpliwością a przyjętych z takiem rozczarowaniem. Ze wszystkich komedyj pośmiertnych, oprócz jednoaktówek, utrzymał się na stałe w repertuarze naszych scen zaledwie *Wielki człowiek do małych interesów* i to jedynie dzięki Żółkowskiemu, który miał w tej sztuce jeden z najświetniejszych popisów; resztę zarzucono w ciemne kąty bibliotek teatralnych, opierając się na doświadczeniach, które uczyniła dawna dyrekcya krakowskiego teatru podczas wystawia-

nia całego cyklu fredrowskiego wśród najlepszych zresztą warunków, jakie mieć mogły wystawione dzieła.

Od tego czasu upłynęła jednak lat wiązka spora; na pośmiertne komedye Fredry patrzymy spokojniej, wrażenie zawodu po oczekiwaniach już minęło, nie czynimy porównań wstecz, ale raczej wolimy czynić zestawienia ze spółczesną naszą teatralną produkcyą i uczymy się coraz bardziej cenić te sztuki, pisane w sekrecie, nieznane nawet najbliższym, tworzone w poczuciu słusznie zresztą urażonej ambicyi, wogóle dość blade w pomysłach, układane z niezwykłą dbałością, wykończane mniej starannie, mniej stylowe, a nawet czasem zupełnie już nie stylowe, ale przecież jeszcze widocznie fredrowskie, lśniące jeszcze gdzieniegdzie polskiem jednego z największych, najklasyczniejszych dowcipów świata, a wreszcie lepsze od trzech czwartych sztuk, jakie się dzisiaj u nas piszą, grają i są cenione. To też można tylko bardzo chwalić literackiego kierownika naszej sceny, że spróbował wskrzesić jednę z tych komedyj, jak się zdawało przeznaczonych już na zapomnienie, zwłaszcza, że ta próba się powiodła, skoro *Rewolwer* przyjęto śmiechem i oklaskami, skoro wogóle bawiono się na nim znacznie lepiej, niż na *Ciepłej wdówce*, *Kropce nad i*, albo choćby nawet *Marudzie*, żeby przytoczyć na chybił trafił tytuły kilku fars najświeższych, które wzbogaciły nasz repertuar teatralny.

W *Rewolwerze* jest rozkoszny wiersz fredrowski, są znakomite dla aktorów role, są oryginalne i śmiałe, a bardzo szczęśliwe pomysły sceniczne. Gdyby komedya, poważniej zaczęta, poważniej była skończoną, gdyby w rolach były cokolwiek głębsze rysy charakterystyczne, gdyby nie kazano nam uwierzyć, że przez cały szereg dni i nocy niepodobna zgubić rewolweru, chociaż się go chce zgubić, i chociaż okna mieszkania wychodzą na wodę, nie wiem, czy miałbym co do zarzucenia tej bardzo miłej sztuce. Nie godzi się jej streszczać, bo dla wszystkich, co się z nią interesują teatrem, znać dobrze Fredrę należy do pierwszych obowiązków, a kto sztuki nie zna (nie stety wielkie wydanie dzieł Fredry nader mało jest rozpowszechnione) powinien korzystać ze sposobności, żeby poznać ją teraz. Zarzuca się nie raz, że dyrekcya teatru rzadko daje nam sztuki, na które można bez wahania prowadzić rodziny; *Rewolwer* jest niewątpliwie jedną z nich, są zatem wszystkie warunki, aby drugie przedstawienie *Rewolwera* zapełniło salę teatralną szczelniej, niż to uczyniło pierwsze.

Przypomnę tylko, że rzecz dzieje się w Padwie wśród towarzystwa włoskich [illegible]. Okoliczność to zresztą obojętna; dawna komedya nie kładła nacisku na tło etnograficzne. W *Rewolwerze* jedna tylko Pamela ma specyficznie południowe zacięcie, które zresztą i w zimnych sferach północy nieraz można spotykać. Włoskie nazwiska osłaniają stosunki, na które Fredro patrzył: w Padwie jest stan oblężenia, przechowywanie broni karane jest surowo. To też baron Mortara, który w drugim akcie dostaje w prezencie od przyjaciela i przyszłego teścia naszyjnik do cygar w formie rewolwera, przez całe cztery akta żyje wśród mniemania, że ma u siebie prawdziwy rewolwer; fatum wciela się w postać głuchoniemego rybaka przez którego ma pozbyć się kompromitującego przedmiotu. A dokoła barona i jednej osoby w literaturze głuchoniemej postaci komicznej stoją wyborne sylwetki: ajent handlowy, który *mutatis mutandis* spełnia przy baronie tę rolę, jaką Papkin spełnia przy Cześniku, chytry notaryusz, afektowany i namiętny poeta-dziennikarz, gadatliwa żona malarza. Trzebaby to tylko dobrze grać i dobrze role umieć na pamięć, a jestem pewny, że długobyśmy musieli wybierać wśród dzisiejszej lekkiej produkcyi teatralnej, gdybyśmy chcieli równie przyjemnie, wesoło, a przytem po literacku spędzić wieczór.

Z artystów, którzy mieli w niedzielę z Fredrą do czynienia, bez zarzutu był tylko jeden: naturalnie p. Kamiński. Do szeregu swoich ról, wyjątkowo artysty przybyła rola nowa, przeprowadzona nawet z pewnym rozmachem komicznym, co jak wiadomo jest u p. Kamińskiego zjawiskiem dość rzadkiem. Obok p. Kamińskiego rolę dobrze umiał tylko p. Trapszo. Inni (a ze smutkiem wymieniam tu także p. Wojnowską, która byłaby zresztą wyborną Pamelą) grać zapewne będą dobrze dopiero na dalszych przedstawieniach. Baron Mortara jest jednym z najświetniejszych popisów szerokiego talentu komicznego; jest to jedna z najwdzięczniejszych ról, jakie w tym kierunku zdarzyć się mogą, a p. Siemaszko ma wszelkie co tego warunki, aby zyskać w niej jeden ze swoich najlepszych sukcesów. Zdaje mi się tylko, że baron Mortara powinien być żydem i że rola stanowi pendant do Geldhaba; nazwisko Mortara nosiła w każdym razie we Włoszech w swoim czasie rodzina żydowska znana. Ale mniejsza o to; można grać Mortarę wybornie, zachowując mu rysy aryjskie, to też p. Siemaszko niektóre sceny (np. scenę z Paolem w akcie drugim) wykonał doskonale; resztę roli będzie niewątpliwie grał dobrze na następnych przedstawieniach. Pochwały bez zastrzeżeń obok p. Kamińskiego należą się także p. Popławskiemu. Jego głuchoniemy Paolo był w swoim rodzaju pierwszorzędną kreacyą, p. W. Popławskim mamy wyborowego artystę. Od czasu Leplucheux w *Flipocie* i Napoleona w *Madame Sans Gêne* aż do wczorajszego de Silvy w tragedyi Gutzkowa, każda prawie sceniczna p. Popławskiego świadczy o jego wybitnem [illegible] i umiejętnej pracy.

Wczoraj był benefis p. Kotarbińskiego. Artysta otrzymał dużo kwiatów i bardzo huczne oklaski, świadczące o powszechnej sympatyi, jaką się cieszy, i o uznaniu, jakie sobie umiał zdobyć. Jego Uriel Acosta jest jego najlepszą obok Hamleta rolą. W ostatniej zaś zwłaszcza, żaden ze znanych nam wykonawców Uriela na naszych scenach nie potrafił p. Kotarbińskiemu dorównać. Deklamacyjna strona roli w odsłonie czwartej przypada mu w udziale. Gorzej to odtwarza i wrażeniem zewnętrznem przemawia działanie p. Kotarbińskiego w stosunkach z Judytą. A jeżeli techniczna strona gry młodej artystki nie mogłaby jeszcze ostać się wobec wysokich wymagań, trzeba jednak stwierdzić niezaprzeczone postępy, które pozwalają dobrze wróżyć o przyszłości; powtarzamy, cośmy na tem miejscu pisali dawniej, że nie wolno lekceważyć i nadmiernie tych wyjątkowych warunków, jakie p. Paszkowska wnosi z sobą na scenę. Wczorajsza Judyta może tylko artystkę gorąco zachęcić do dalszej nad sobą pracy. Wspaniałym Ben-Akibą był p. Zboiński. Inne role tragedyi Gutzkowa były obsadzone i grane starannie, a bogactwo wystawy i kostyumów zasługuje na szczególniejsze podniesienie.

K. E.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Majowe nabożeństwo. Pod tym tytułem wydał X. St. Załęski, przełożony OO. Jezuitów w Nowym Sączu, zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień miesiąca maja, objaśniających Salve Regina. Na końcu dodane są litanie, modlitwy i pieśni do N. Panny. Książeczka ta wyszła nakładem i drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.

Dział ekonomiczny.

Kartel naftowy. Odnowienie kartelu rafineryi nafty (zdaniem *Neue fr. Presse*) weszło w życie. Z dniem 1 maja upływająca umowa została po koniec kwietnia 1896 r. przedłużoną. Utrzymują nadto, że od 1 maja 1896 r. bez hałasu w sekrecie kartel jeszcze na rok jeden rozciągniętym będzie, jeśli ma się rozumieć, w pewnym oznaczonym terminie wymówionym nie zostanie. Prawo wymowy przysługuje każdej rafineryi, której kontyngent przewyższa 200,000 metr. cetnarów. W kołach trudniących się rafineryą nafty utrzymuje się jednak przekonanie, że wymowa rzeczywiście nastąpi, wobec czego i odnowienie kartelu w 1869 r. miejsca mieć nie będzie. Mniemają one, że wzrastająca stale cena nafty i ewentualność wywozu z Austryi, uczynią w końcu istnienie kartelu zupełnie zbytecznem. Oprócz tego przybywają w latach najbliższych dwie fabryki w Trzebini i Preszburgu, wskutek czego staranie się o kartel napotyka też same trudności, które właśnie dopiero co z niemałym trudem usunięte zostały. Cały kontyngent wynosi około 1·9 mil. metr. cetnar.— Podział w nowym kartelu nastąpi według zwykłej — praktykowanej dotąd — metody. Ze względu na znaczne wahanie się cen na rynkach światowych, postanowiły rafinerye na razie nie zawierać nowych umów na jesień lub wiosnę roku przyszłego, lecz ograniczyć się nadal na sprzedaży gotowego już towaru. Cena amerykańskiej nafty podskoczyła w ostatnich czasach więcej niż o 5 marek. Cena, po której austryackie i węgierskie rafinerye sprzedają, wynosi okrągło 20½ złr., podskoczyła więc — w stosunku do poprzednich — o całe 2 złr.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ d. 29 i 30 kwietnia sztuk 5044. — Notowano: prosięta 16—19 złr.; chude —·—·— złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono 34—37 ct. za klgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 5008 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 29 kwietnia. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1066, węgierskich 1638, niemieckich 1271; razem 3975 sztuk. Płacono galicyjskie 55—58, osobliwe 60—62, paszone —·—·— Węgierskie 52—55, osobliwe 58—62, niemieckie 55—58, osobliwe 60—66 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 30 kwietnia. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1847 sztuk. — Płacono 35—38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 1 maja. Świątkujący robotnicy odbyli dziś pod gołem niebem na Placu Franciszkańskim zgromadzenie, na którem uchwalono znane postulaty: 8 godzinny dzień pracy, powszechne bezpośrednie wybory i zniesienie wszystkich stanów wyjątkowych, a zwłaszcza w Czechach. W zgromadzeniu brało udział około 3,000 robotników. Spokój w całem mieście nie zakłócony. Po południu odbędzie się zabawa ludowa.

Wiedeń 1 maja. Odbyło się wczoraj w hotelu de France zgromadzenie politycznego towarzystwa „Przyjaciół postępu.“ Podczas ożywionej dyskusyi wyraził zastępca burmistrza Richter ubolewanie, że liberalne stronnictwo nie broniło interesów miasta Wiednia przy obradach nad reformą podatkową. W takich warunkach nie trzeba się dziwić porażce wyborczej. Niezadowolenie wśród wyborców jest tak wielkie, że poseł, któryby z liberalnej partyi wystąpił, dziś liczyć może na korowód z pochodniami. Jeżeli liberalni — kończył Richter — taktyki nie zmienią, to z pewnością przy nowych wyborach nie wejdą w tej samej sile do Izby jak dotychczas. Na wniosek jednego z członków zgromadzenie przyjęło jednogłośnie rezolucyę, wzywającą zjednoczoną lewicę niemiecką, by przynależny swój wpływ w koalicyi z całym naciskiem zaznaczyła ku obronie wolnomyślnych i materyalnych interesów ludności wiedeńskiej. Jeżeliby usiłowania w tym kierunku nie osiągnęły rezultatu, wówczas musiałaby lewica zastanowić się nad wystąpieniem z koalicyi.

Wiedeń 1 maja. Z powodu „święta“ robotniczego ogłaszają dzisiejsze pisma poranne, że dziś po południu i jutro rano numera ich nie wyjdą. Zecerzy wiedeńscy postanowili bowiem świątkować pełnych 24 godzin.

Wiedeń 1 maja. W wielkiej sali tutejszego Towarzystwa muzycznego odbył się wczoraj koncert Hubermana na dochód tutejszych polskich stowarzyszeń. Sala była przepełniona. Huberman rozentuzyazmował publiczność wyśmienitą grą. — Baronowa Ziemiałkowska wręczyła młodziutkiemu artyście przepyszny bukiet, hrabia Zamoyski zaś etui, w którem były zawarte srebrne skrzypce, drogocenny antyk, a komitet srebrny wieniec laurowy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 maja. Cesarzowa oraz arcyksiążę Franciszek Salvator z małżonką przybyli dziś rano do Oberhetzendorf. Cesarz przywitał przybyłych i odprowadził ich do zamku w Lainz.

Wiedeń 1 maja. Komisya budżetowa prowadziła na dzisiejszem posiedzeniu w dalszym ciągu obrady nad budżetem handlu. Pierwszy przedmiot dyskusyi stanowiło złożone przez Hallwicha sprawozdanie o petycyach, odnoszących się do sprawy handlu mlewem. Sprawozdanie przyjęto z nadmieniem, że przez to samo załatwione zostały także petycye. Wniosek Kaizla w sprawie włączenia do rezolucyi słowa: „nielegalność“, odrzucono. Kaizl zgłosił następnie swój wniosek jako votum mniejszości komisyi.

Dokonano następnie wyboru członków subkomitetu dla uregulowania pensyj urzędniczych. W miejsce Abrahamowicza wybrano hr. Pinińskiego.

Wniosek nagły Schwegla w sprawie 25 procentowego opustu podatkowego dla dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi w Lublanie przyjęto jednomyślnie.

Wiedeń 1 maja. *Polit. Corresp.* donosi z Niszu: W odpowiedzi na adres wyraził król swoją radość, że skupczyna uznała powody zawieszenia konstytucyi. Uczucia skupczyny, objawione dla restytucyi praw rodzicom królewskim, są dowodem przywiązania do dynastyi. Król podniósł, jak miłem mu jest, że skupczyna wartość dobrych stosunków z wszystkiemi państwami rozumie i ceni; dalej zaznaczył potrzebę utwierdzenia porządku i spokoju, a wreszcie zalecił, aby skupczyna dokładnie zbadała przedłożone sobie projekta, szczególniej projekta finansowe.

Wiedeń 1 maja. *Polit. Corresp.* donosi z Cetynii: Wiadomość podana przez dzienniki, szczególniej serbskie, o organizacyi stałej armii w Czarnogórze, jest bezpodstawna. Komisya, której powierzono zbadanie odnośnego projektu, została rozwiązaną. W Cetynii nie wiadomo również nic o rzekomym zapisie cara Aleksandra III, uczynionym na rzecz organizacyi armii czarnogórskiej.

Wiedeń 1 maja. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o rozszerzeniu spoczynku niedzielnego na handel domokrążny.

Praga 1 maja. Wczoraj w nocy, przy ul. Cygańskiej zamordował szewc Franciszek Czerwenka swoją żonę za pomocą małej motyki, 12 letniej zaś córce zadał tem samem narzędziem niebezpieczne rany. Następnie uciekł i zamknął mieszkanie. Zbrodniczy czyn odkryto dopiero wczoraj o godz. 5 wieczorem. Dziewczyna, która jeszcze żyła i nie straciła przytomności, wskazała ojca, jako sprawcę morderstwa. Morderca umknął. Dziecko przewieziono do szpitala.

Praga 1 maja. Córka szewca Czerwenki umarła wczoraj wieczorem w szpitalu. Morderca, którego już aresztowano, przyznał się do zbrodni.

Lublana 1 maja. Wczoraj o godzinie 1 minut 37 w nocy dało się uczuć ponownie silne wstrząśnienie. Trzęsienie ziemi trwało przeszło sekundę. Przerażona ludność poczęła uciekać z wielu domów. Nowych szkód nie stwierdzono. Pionierów, którzy początkowo przybyli do ratowania publicznych budynków, przeznaczył obecnie burmistrz do budowy baraków. Władza miejska umieszcza w nich urzędownie delożowane partye mieszkańców. Według wyniku dotychczasowych badań komisyi, 10% domów musi uledz zburzeniu, 80% wymaga restauracyi. Zaledwie 10% domów jest nieuszkodzonych. Techniczna komisya zbadała dotychczas 3/5 budynków. Obecnie praca posuwać się będzie szybciej, gdyż odbyto już oględziny najbardziej uszkodzonych domów. W namiotach i barakach, na publicznych placach, w wagonach kolejowych i w publicznych gmachach znajduje umieszczenie 2.825 osób, z tych tylko 11 chorych. Cyfrą tą jednak nie są objęci ci wszyscy, którzy nocują w ogrodach, na podwórzach i po za miastem. Kuchnia ludowa rozdziela codziennie pożywienie przeszło 3.000 osobom; kuchnia doraźna, utrzymywana datkami, blisko 2.500 osobom. Kuchnia dla stanów średnich za opłatą żywi około 200 osób. Nieustająca komisya sanitarna Rady miejskiej rozwija czynną działalność około dostarczenia wody, utrzymania czystości i porządku w namiotach i barakach. Demolowanie i ubezpieczanie domów, grożących upadkiem, przeprowadza w razie niezamożności właścicieli na swój koszt miasto. Prezydent kraju baron Hein i naczelnik straży ogniowej Daberlet mianowani zostali honorowymi członkami wiedeńskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego.

Lublana 1 maja. Wczoraj o godzinie 6 minut 57 wieczorem dało się uczuć dość silne, dwie sekundy trwające wstrząśnienie. W nocy nastąpiły dwa dalsze słabe wstrząśnienia. Wskutek wstrząśnień z dni ostatnich, pęknięcia murów znacznie się powiększyły.

Berlin 1 maja. Parlament przyjął projekt zniesienia ustawy o mianowaniu burmistrzów w Alzacyi i Lotaryngii. Projekt ten ma na celu nadanie gminom Alzacyi i Lotaryngii samorządu w szerszym zakresie, oraz umożliwienie przeprowadzenia ordynacyi gminnej alzacko-lotaryńskiej z roku 1894.

Berlin 1 maja. Według nadeszłych tu z Petersburga prywatnych wiadomości, krążą tam pogłoski, iż projektowane na koniec sierpnia i początek września manewry, z udziałem cara Mikołaja, zostaną prawdopodobnie odwołane, gdyż w rodzinie carskiej spodziewany jest właśnie na koniec sierpnia radosny wypadek.

Berlin 1 maja. *Reichsanzeiger* donosi, że major Wissmann mianowany został gubernatorem niemieckiej Afryki wschodniej.

Wiesbaden 1 maja. Gustaw Freytag umarł.

Monachium 1 maja. Literat Oskar Panicca skazany został na rok więzienia za przekroczenie § 166 kodeksu karnego, spełnione przez napisanie książki pod tytułem: *Das Liebesconcil*. Paniccę aresztowano natychmiast, aby zapobiedz jego ucieczce.

Paryż 1 maja. Według nadeszłych tu z Madrytu wiadomości, jest Hiszpania skłonną do przyłączenia się w kwestyi wschodnio-azyatyckiej do kroków Rosyi, Niemiec i Francyi.

Epinal 1 maja. Dochodzenie w sprawie katastrofy pod Bouzey wykazało, iż przerwanie tamy nastąpiło wskutek błędów konstrukcyjnych, oraz wskutek braku należytego nadzoru.

Rzym 1 maja. Ajencya Stefaniego oświadcza, iż upoważnioną jest do ogłoszenia, że zupełnie nieprawdziwe są wiadomości, podane w korespondencyi paryskiej jednego z tutejszych dzienników, jakoby minister Sonnino sprzedał bez upoważnienia parlamentu, w sposób tajemny, papiery państwowe w wysokości 71,584.000 fr.

Wenecya 1 maja. Król i królowa dokonali wczoraj przed południem uroczystego otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki w obecności ministrów Baccelliego i Mocenniego, oraz przedstawicieli władz i zaproszonych gości.

Bruksela 1 maja. Przybył tu król belgijski.

Stockholm 1 maja. 40 członków drugiej Izby parlamentu postanowiło onegdaj wieczorem, utworzyć stronnictwo lewicy, które nosić będzie nazwę partyi ludowej.

Barcelona 1 maja. Jak donosi *Journal*, zachorował ciężko książę Hamilton na pokładzie yachtu „Thisbe“.

Sevilla 1 maja. Stan zdrowia księcia Orleańskiego jest groźny.

Nisz 1 maja. Doniesienia dzienników o rzekomem powołaniu z Paryża Garaszanina, jakoteż o utworzeniu czysto postępowego gabinetu, są bezpodstawne. W dobrze poinformowanych kołach powołują się na mowę tronową, na adres skupczyny i na słowa króla, wyrzeczone przez niego z okazyi przyjęcia adresu, jako na najlepsze zaprzeczenie tym wiadomościom, pochodzącym z kół opozycyjnych w Belgradzie. Komisya finansowa odbyła wczoraj po południu posiedzenie, na którem omawiał minister skarbu położenie finansowe i uzasadniał przedłożenie o pożyczce.

Londyn 1 maja. W Izbie niższej wniósł Shaw-Lefevre projekt ustawy, znoszący prawo wielokrotnego głosowania przy wyborach do parlamentu, i postanawiający, że wybory mają się odbywać w całym kraju jednego i tego samego dnia, mianowicie w sobotę.

Petersburg 1 maja. Miasto Dubno na Wołyniu spaliło się do połowy. Ogień szerzył się bez przeszkody z powodu braku straży ogniowej i narzędzi do gaszenia. Położenie ludności, pozbawionej mieszkań, jest nadzwyczaj smutne.

Nowy-York 1 maja. Według telegramu do *New York World* z Paso de Caballos, donoszą z Corinto, iż angielskie okręty wojenne „Wild Swan“ i „Satellite“ miały otrzymać rozkaz udania się do Paso de Caballos, a względnie do San Juan del Sur, aby na obu tych punktach rozpocząć bierną blokadę. Tenże dziennik otrzymuje wiadomość z Managuy, iż z powodu wzburzenia umysłów wśród krajowców w San Juan del Sur, zachodzi obawa powstania w razie, gdyby wylądowali Anglicy.

Nowy Jork 1 maja. Depesza z Havanny donosi: Major Tejeviro zadał powstańcom klęskę koło Ramora-Yaguesas (?) Z oddziału powstańców zginęło 62 a wielu jest rannych; po stronie hiszpańskiej padło 6 ludzi, a 3 odniosło rany.

Meksyk 1 maja. Z Guadalajara donoszą o wybuchu wulkanu Collma. Mieszkańcy doliny ratują się ucieczką. Lawa i popiół zniszczyły zasiewy i zrządziły wiele szkód.

Hong-Kong 1 maja. Wczoraj zaszły tu trzy przypadki cholery.

Fu-czeu 1 maja. Krążą pogłoski, że mieszkańcy wyspy Formozy, niezadowoleni z odstąpienia wyspy na rzecz Japonii, ofiarowali angielskiemu rządowi swoje kopalnie, gdyby zechciał ochronić ich przed aneksyą Japonii.

1 maja.

Wiedeń 1 maja. Pogoda dziś przepyszna. Świętują przeważnie tylko robotnicy zakładów prywatnych. W zakładach, zostających pod zarządem państwa, robotnicy pracują. Zgromadzenia odbywają się według programu. Spokój nie został naruszony.

Wiedeń 1 maja. Dziś przed południem odbyło się 52 zgromadzeń, w których wzięło udział około 30,000 robotników. Przebieg zgromadzeń był stosunkowo spokojny. Wszędzie uchwalono jednomyślnie znaną rezolucyę. Niektórzy mowcy, którzy usiłowali uderzyć w ton podżegający, przywołani zostali do umiarkowania częścią przez przewodniczących, częścią przez urzędników policyi i zastosowali się natychmiast do upomnienia.

W kilku zakładach zachodnich przedmieść świętujący robotnicy obojej płci usiłowali nieświętującym towarzyszom gwałtownie w pracy przeszkodzić. Straż policyjna musiała interweniować i zarządziła kilka aresztowań. — Na przedmieściu Meidling obrzucono przytem kamieniami interweniującą straż. Jeden strażnik jest lekko ranny; aresztowano siedm osób.

Wiedeń 1 maja. Nadeszłe do południa wiadomości ze stolic krajowych stwierdzają wszędzie niezakłócony porządek. W państwowych warsztatach prace prowadzone są bez wyjątku. W prywatnych fabrykach robotnicy po większej części świętują. W ostrawsko karwińskim rewirze węglowym, niektóre szyby są w pełnej pracy, do innych robotnicy zgłosili się częściowo, w niektórych przerwano roboty. Odbyto tam siedm zgromadzeń. W Celowcu odbyło się zgromadzenie robotnicze, w którem jednak nie wiele osób wzięło udział. W Salcburgu odbyło się zgromadzenie, którego przebieg był zupełnie spokojny. Uczestnicy zgromadzenia odbyli następnie zbiorową przechadzkę po kilku ulicach, przed budynkiem rządowym wznieśli okrzyk na rzecz powszechnego prawa głosowania i następnie rozproszyli się.

Linz 1 maja. W tutejszych zakładach państwowych i w wielu prywatnych praca odbywała się normalnie. Fabryka broni w Steyr, oraz wielu przedsiębiorców uwolniło dziś robotników od pracy. W niektórych miejscowościach Austryi górnej odbyły się w ciągu dnia zgromadzenia, wieczorem zapowiedziane są zabawy ludowe. Spokój niezaburzony.

Graz 1 maja. Zgromadzenie robotników w liczbie 4.000 przyjęło rezolucyę w sprawie święta robotniczego, 8-godzinnego dnia pracy i prawa wyborczego. Z wyjątkiem kilku hut w powiecie Leoben, gdzie administracya rozpuściła robotników, w całym powiecie praca nie została przerwana.

Czerniowce 1 maja. Władze zakazały odbycia zgromadzenia robotniczego, zwołanego na dziś. Robotnicy, którzy, nie wiedząc o zakazie, zgromadzili się w sali, rozeszli się spokojnie na wezwanie przedstawiciela władzy.

Innsbruk 1 maja. Odbyły się tu dwa zgromadzenia robotnicze: włoskie i niemieckie. Przebieg obu był zupełnie spokojny. Także na prowincyi spokój nigdzie nie został zakłócony.

Buda-Peszt 1 maja. Po północy około 500 robotników z lasku miejskiego wyruszyło na ulicę Kerepską, gdzie ich policya rozprószyła. Kilka osób aresztowano. W Miskolczu około tysiąc robotników chciało obchodzić święto robotnicze. Z tego powodu wywiązał się między robotnikami a policyą gwałtowny zatarg. Kilka osób aresztowano.

Buda-Peszt 1 maja. Dziś po południu i jutro rano nie wychodzą dzienniki.

Paryż 1 maja. Porządek nie został zakłócony. Fizyognomia miasta jest normalna. Po południu i wieczorem odbyć się mają zgromadzenia robotnicze.

Od Administracyi „Czasu.“

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Dra L. Rydla złożyła Antonina Hoffmann 10 złr. na krakowskie kolonie wakacyjne. — Prof. Dr St. Smolka 10 złr. na odnowienie katedry na Wawelu.

Dla nieszczęśliwego kaleki b. litografa nadesłała J. Sierakowska 1 złr.

Dla 80-letniego starca nadesłała J. Sierakowska 1 złr.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Kurs krakowski.

Kraków 1 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 50	131 50
Za 100 marek . . .	59 40	60 —
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. c.		złr. c.
Renta austryac. papier. opod. .	101 6[illegible]	Angiobank . .	170 —
srebrna „	1[illegible]1 4[illegible]	Union . . .	3[illegible]0 —
4% złota . .	1[illegible]3 70	Bankverein	167 50
4% koronowa	101 [illegible]5	Akcye Länderbank.	286 40
Akcye ban. austr.-w.	1086	„ kol. Kar. Lud.	221 —
„ kredytowe	40[illegible] 25	„ „ lwowsko-czerniow.	337 —
Londyn	122 10	„ „ połudn.	105 75
Napoleony	9 69½	Elbethal . . .	293 75
Dukaty	5 73	Nordbahn	363[illegible]
Marki	59 72½	Staatsbahn	432 25
4% Renta węg. kor.	99 10	Alpin. .	6[illegible]
4% „ „ złota	123 30	Akcye tytoniowe	238 50
Losy prem. węg.	162 75	[illegible] . . .	1[illegible]0 75
Losy tureckie	85 4[illegible]		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 1 maja.

Banknoty austr. . .	167 40	4½% Listy polskie	69 30
Krótki Wiedeń . .	167 2[illegible]	Renta włoska . .	88 —
Banknoty ros. .	219 20	Ako. austr. kred. .	246 10
Krótka Warszawa	[illegible]8 85	Ultimo Ruble . . .	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński

Kapy, Serwety, Firanki, Portiery otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski w Krakowie,** Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (536-3-)

Na miesiąc Maj

Rozmyślania, nauki i nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny
po polsku i po francusku, najlepszych autorów, oraz
figury i obrazy Najśw. Panny
w wielkim wyborze i po najniższych cenach — poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (897-7-)

Willa w Krzeszowicach

jest do sprzedania lub wydzierżawienia.
Wiadomości udzieli *Dr. Michał Koy,* adwokat w Krakowie, ul. św. Jana L. 1. (1059-1-3)

SKLEP

z oknem i wystawą, jest zaraz do wynajęcia przy ul. Grodzkiej L. 8. Wiadomość u właścicielki tamże na II. piętrze. (1058-1 3)

Srebra stołowe pr. 13.

Wacław Głowacki

jubiler
w Krakowie, Rynek gł. 20,
poleca
skład wyrobów złotych, srebrnych i jubilerskich
własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych,
po cenach umiarkowanych.
Zamówienia i reparacye uskutecznia jak najprędzej. JP. (1043-1-6)

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne.
Wybór pierścionków zaręczynowych.

Konkurs

na urząd Sekretarza Arcybr. Miłosier. i Banku Pobożnego w Krakowie.

L. 373. (1042-1 3)

Ubiegający się o tę posadę, wnieść ma do kancelaryi tegoż Arcybractwa w Krakowie przy ul. Siennej Nr. 5, I. piętro, **po koniec maja b. r.** podanie ze świadectwami z odbytych nauk i z dokumentami stwierdzającemi dotychczasowe zajęcie kandydata i nabycie praktyki biurowej tak pod względem konceptowym jak i manipulacyjnym.

Prócz rocznej płacy w kwocie 800 złr. w. a. ma sekretarz wolne pomieszkanie z opałem w domu Arcybractwa. Instrukcya określa jego obowiązki. — Kaucya wynosi 500 złr. w. a. Dalszych wyjaśnień udzieli zastępca sekretarza.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1895 r.

Starszy: *Dr. Markiewicz.*
Za sekretarza: *Maryan Bartynowski.*

Poszukujemy dla Drezna i okolicy **zastępstw** — w danym razie ze składem konsygnacyjnym **masła** znacznych firm. Pierwsze polecenia na żądanie. (952)
Bruno Wehlte & Co., Dresden-A, Wettinerstrasse Nr. 49.

Pierwsze budapeszteńskie biuro kompletowania wagonów dla produktów mielonych i zboża

S. Buxbaum w Budapeszcie,
uskutecznia frachtowanie wszelkich produktów mielonych i rodzai zboża z Budapesztu i z niżej Budapesztu położonych stacyj od 850 kilogram. wzwyż **po cenie ładunkowej wagonów** do wszelkich relacyj krajowych. Ogólne koszta 5 c. za 100 kigr. bez pobocznych kosztów. Na listowne zapytania punktualna odpowiedź.
Erstes Budapester Waggon-Kompletirungs-Bureau (951-1-5)
S. Buxbaum, Arpádgasse 9, I. Stock.

Sierota

panienka lat 15, z domu inteligentnego, prosi o przyjęcie **pod warunkami chlebodawcy.** Bliższa wiadomość w **Bazarze krajowym.** (1003-4 4)

Szparagi stołowe

5 kilo pocztą 3 złr. 10 cent., szczególnie wyborowe szparagi drożej;
5 kilo mieszan. szparagi, świeży groszek, świeże ziemniaki, sałata i rzodkiewka 2 złr. 50 cent. opłatnie za zaliczką.
G. Burgstaller, Görz, Gemüse- und Obstversandt. (946-4-4)

Sekretaryat Tow. Międzynarod. Wyścigów konnych

zawiadamia interesowanych, że **bufety** na placu wyścigowym na czas 4-dniowych wyścigów konnych, w dniach 20, 21, 22 i 23 czerwca b. r. odbyć się mających, **wydzierżawione zostaną.** — Oferty z podaniem wysokości czynszu dzierżawnego, oraz szczegółowem wskazaniem napoi i przekąsek wypraszą się pod adresem Sekretaryatu w Krakowie, ul. Wolska 5, do **dnia 10 maja b. r.** nadsyłać. Niezwłgędniono oferty pozostaną bez odpowiedzi. — Czynsz dzierżawny winien być wpłacony z góry wpłacony. (990-2-2)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We czwartek dnia 2go maja 1895 r.
po raz drugi:
Rewolwer
komed. w 5 aktach wierszem Al. hr. Fredry.
Początek o godz. 7½, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

ZAKŁAD wodoleczniczy

przy ul. Agnieszki 5, Stradom,
otwarty od 5 maja b. r.
Wszelkie procedury wodolecznicz. i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.** (994-2 20)

Przeciw molom!

NAFTALINA, Papier naftalinowy, Saszetki naftalinowe, Kamfora, Pieprz biały, Proszek Andela specyalnie na mole, Liście paczulowe, Piżmo prawdziwe,
polecają JP. (965-4-12)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego (J. Sleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* we **Lwowie** w aptekach pp. *P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (39-27-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-176)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Klimatyczna lecznica (940-2-2)
ROŻNÓW na Morawie.
Pora od początku maja do końca wrześ.
Prospekta darmo i opłatnie.

Jak w roku zeszłym,

na obszarze dworskim Rybna, do wynajęcia
kilka letnich mieszkań.
Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Smoleńsk pod Nr. 24, I. piętro, u Wnej P. *Wilhelminy Rożankowskiej,* lub listownie „Obszar dworski Rybna, poczta Przeginia duchowna.“ (930-3-3)

Dra FRYDERYKA LENGIELA
balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, bliźnie, czerwoność nosa, zaszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. — **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło do skóry, w kawałkach po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we **Lwowie** u P. Mikolascha, w **Krakowie** u Wiktora Redyka, w Tarnowie u Sz. Gołchowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w **Tarnopolu** u Maryana Krzyżanowskiego; w **Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w **Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerii A. Haas.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli
SZTUCZNA WODA SELTERSKA
(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia w Krakowie w aptekach i drogeryach, we Lwowie w aptece [illegible], w prowincyi w aptekach.

Ceny wód nasiadowych: Selterska, Bilińska, Vichy, Giesshübler [illegible]
Ceny wód leczniczych: Bromowa mocna, Gorzka, Jodowa, Kwasowa, Litowa . . . 15 ct. 18 ct., Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł. 22 ct. m. 26 sł. 23 ct. [illegible]

Gräfenberg-Freiwaldau

w Szlązku austryackim, stacya kolejowa.
Najdawniejsza przez Prysznica założona wodolecznica,
otwarta przez cały rok.
2000' nad powierzchnią morza. Słynny w święcie obszar źródeł. Obszerne spacery w lasach szpilkowych i liściowych.
Zastosowanie wody odbywa się na podstawie naukowych i praktycznych doświadczeń z uwzględnieniem poszczególnego wypadku choroby.
Znakomite na choroby **ustroju nerwowego, przyrządów trawienia, moczowych i płciowych,** na choroby **ogólne i krwi.** (953-1-3)
Prospekta na żądanie darmo. **Komisya zdrojowa.**

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy,** tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca
A. MOLL,
c. i k. nadworny dostawca
w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9.
Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki illustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r. (975-1 18)

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER
w KRAKOWIE, Rynek główny Nr. 17 (obok księgarni Wgo Friedleina),
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych,
wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem. Przyjmuje wszelkie **zamówienia i naprawy** i wykonywa je najstaranniej punktualnie i po **cenach umiarkowanych.** **Srebra stołowe do wypraw gotowe na składzie. Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian.** JP. (755-10-10)

Zarząd cegielni parowej i kaflarni
MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach przy Podgórzu

zawiadamia P. P. Architektów, Budowniczych i Szan. Publiczność, że od dnia 1-go Marca b. r. **zniżył ceny** pieców o 10% a po przeprowadzeniu odpowiednich ulepszeń we fabrykacyi, jest w możności dostarczać piece wyborowe biało glazurowane, formowo kolorowe, kominki i kuchnie; używając do ustawienia takowych jak najlepszej cegły, jak również dokładnych i trwałych drzwiczek hermetycznych.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę ręczno-prasowaną, maszynową, podwójnie prasowaną i ogniotrwałą.

Zwraca się szczególną uwagę na
dachówkę żłobkowaną falcowaną,
odznaczającą się wytrwałością i praktycznością, którą już z ułożeniem na dachu sprzedaje
(882-5-6) **ZARZĄD.**

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przygodny trawienia znakomicie znoszono. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (607-6-10)
„Saxlehnera wody gorzkiej.“

Doniesienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownym Prenumeratorom i Szan. Publiczności, że począwszy od 1 maja b. r. nadchodzić będą wszystkie dzienniki wiedeńskie **pociągiem błyskawicznym.** Dzienniki te będą do nabycia **w mojem biurze dzienników** tego samego dnia już o godzinie 2½ popołudniu. (1028-2 2)
Róża Herz,
pierwsze konc. Biuro dzienników i ogłoszeń w Krakowie, Plac Maryacki L. 9.

Wszystkie gatunki krajowych **nasion i sadzonek leśnych,** tudzież **ozdobne drzewka** ogrodowe, **krzewy** oraz **rośliny pnące** rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną.
Szczegółowy cennik odwrotną pocztą. (971-9-10)

„Wyrób krajowy.“
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2929-24-)
Cena słoika **36** centów.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (653-177-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Józef Goldmann i Sp.

Fabryka wyrobów betonowych
i Skład wszelkich materyałów budowlanych
w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 5.
Wyrabia:
Płyty cementowe, Rynny betonowe, Muszle pod rynny, Schody betonowe, Studnie betonowe, Płyty gzymsowe, Doły kloaczne, Rezerwoary betonowe, Przepusty, kanały, mostki.
Betonowania: podwórzy, chodników, stajen, magazynów, piwnic i t. d.
Ma na składzie:
Cement, Wapno hydrauliczne, Gips, Rury steingutowe, Płyty steingutowe, Płyty izolacyjne, Papę, Szyfer, Dachówkę, Zlewy kuchenne, Pisoiry, Zamknięcia pisoirowe, Zamknięcia kanałowe, **Carbolineum.** (886-6 6)

Lakiery na kapelusze:

czarne, niebieskie, żółte, | bronzowe, zielone, bezbarwne,
na wagę i we flaszeczkach,
polecają JP. (1022-2 6)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

Pośrednictwo krajowe dla rolnictwa, przemysłu i handlu

w Krakowie, ul. Łobzowska 6,
poleca do sprzedania: Majątki i kamienice w korzystnych warunkach różnej wartości; **na składzie:** nasienie buraków Mamut i Oberndorfskich po 25 ct., a marchwi olbrzymiej pastewnej białej, czub. zielonej po 42 ct. za kilogram.
J. Miniewski, przys. rzeczozn. sąd. dóbr. (1015-2-2)

MAGAZYN MÓD St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice 19,
poleca na **sezon wiosenny i letni**
Kapelusze damskie
w wielkim wyborze, *Kwiaty paryskie, Pióra strusie i fantazyjne, Gorsety, modne Welonki, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.*
Suknie damskie wykonywa w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą według żurnali paryskich i angielskich, **po cenach umiarkowanych.** (799-9 10)
Modele paryskie.

OGŁOSZENIE.

L. 6777. (1018-2-3)

W dniu **14 maja b. r.** o godz. 10ej rano odbędzie się w gmachu c. k. Sądu powiatowego w Wieliczce **licytacya ruchomości,** a w szczególności: srebra stołowego, zegarka, pereł i innych precyozów, w spadku po *Annie Chromowej* pozostałych.

Wieliczka, dnia 25 lutego 1895 r.

Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (976 2-)

Koniczynę czerwoną,

nasienie świeże, starannie oczyszczone, zupełnie wolne od kanianki,
poleca:
GALICYJSKIE AKCYJNE
TOWARZYSTWO HANDLOWE
we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 3,
tudzież: (859-8-8)
koniczynę białą szwedzką tymotkę
i wszystkie inne nasiona po cenach targowych.

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu
Dr. Zyg. Czop. lekarz zakł. (948-2-28) **Karol Forner.**

Środki upiększające G. Riesa

ces. dostawcy wschodniego dworu,
w Wiedniu, IV., grosse Neugasse Nr. 8,
Wszyskie szczególności są z urzędu zdrowotnego zbadane.

„Crême Venus“ środek konserwujący skórę. Znakomity zupełnie nieszkodliwy kosmetyk szczególnie przeciw tłustej i chropowatej skórze, czyni skórę lśniąco białą, zapobiega tworzeniu zmarszczek i fałdów. **Creme Venus** nie zawiera przymieszek tłuszczu, nie staje się iłowatym i może być w każdej porze roku używanym. Cena 2 złr. — **Płynny puder „Eugénie“** z kwiatu mirtów dla upiększenia twarzy i zachowania jej zawsze świeżo i miodociano. Nadaje twarzy, karkowi, ramionom i rękom miękkość i czystość. 2 złr. — **Czerwony płynny róż „Eugénie“** zupełnie nieszkodliwy, nadaje wargom, policzkom i uszom naturalną barwę różową, zostaje 3 dni na skórze. 1 złr. 50 cnt. — **„Puder Eugénie“** biały, różowy, kremowy. Zostaje zupełnie i nieznacznie na skórze i nadaje jej naturalną miękkość i świeżość. 1 złr. 20 ct., z puchem do pudru 1 złr. 50 ct. — **„Nigritine Végétale“ barwa na włosy** czarna i brunatna. Włosy posmarowane tym środkiem zatrzymują swą barwę przez 6 tygodni. 3 złr. 50 ct. — **„Trixogen“ środek na porost włosów,** najlepszy i najniezawodniejszy środek przeciw wypadaniu włosów. — **Płynna kaukazka pomada na wąsy,** do porostu i wzmocnienia wąsów. Niepotrzeba przypiekać wąsów. 75 ct. (232-14-)

Główny skład na Kraków i zachodnią Galicyę ma aptekarz „pod złotym słoniem“ E. Heller w Krakowie, ul. Grodzka.

Folwark na sprzedaż albo Willa z ogrodem do wynajęcia na lato w Przegini Narodowej pod Krakowem.

1) Gościńcem do samego miejsca, przez Bielany, Liszki, Kaszów. Parafia w miasteczku Czernichowie o kwandrans drogi. Poczta w Przegini Duchownej, dwa razy dnia przejeżdżając przez Przeginię narodową, staje.
2) Dom umeblowany o sześciu pokojach na suterenach z dwoma werandami. Stajnia na kilka koni. Ogród rozległy zakończony laskiem. Dom z ogrodem i stajnią do wynajęcia na lato za 75 złr. miesięcznie.
3) Folwark zaś cały wraz z terytoryum ogrodu wynosi 80 morgów, ziemi ornej i pastwisk. Trzy stawy, z tych dwa zarybione, trzeci większy do spacerów łódką. Prócz domu mieszkalnego duży budynek gospodarski. Inwentarza żadnego. Cena 18.000 złr.
4) Porozumienie z właścicielkami: *Hr. Dzieduszyckie,* ul. Karmelicka L. 43, parter — albo w kancelaryi *Dra Wł. Markiewicza* w Krakowie, ul. Bracka. (1008-4 7)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*